



DZIŚ STREFA BIZNESU

PAŃSTWO TRACI NA ALKOHOLU

KOSZTY SPOŁECZNE SĄ WYŻSZE NIŻ ZYSKI Z AKCYZY

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



www.gazetalubuska.pl

Nr 167 (22.768) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 21.07.2026

74
lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Szczawno

Ruszy remont Domu Pomocy Społecznej po pożarze

Jego zakres będzie większy niż zakładano. Konieczna jest m.in. wymiana dachu, wszystkich instalacji oraz budowa nowych klatek ewakuacyjnych – Str. 3

Gubin

NIK potwierdziła nieprawidłowości w miejskim przedsiębiorstwie

Ma za nie odpowiadać były prezes. Jednak to on wygrał starcie przed sądem pierwszej instancji. Czekamy na wynik apelacji – Str. 4

Dolina Dronowa w Strzelcach

zaczyna funkcjonować. Powstała infrastruktura, pierwsze loty jesienią – Str. 5

Kosiniak-Kamysz ostrzega o możliwej prowokacji Rosjan.

Mogą w niej użyć przechwyconych dronów z Ukrainy – Str. 6



FOT. PAP/ART SERVICE

Lubuskie

Szpital po kontroli NIK: Lekarz na SOR-ze nie pracuje non stop. Ma przerwy, możliwość odpoczynku

Jarosław Miłkowski

144 godziny nieprzerwanego dyżuru? W Sulęcinie mówią, że to już przeszłość. - Kto zechce pracować na SOR-ze, to praktycznie w nim mieszka - przyznają w lecznicy w Gorzowie.

Jeden z lekarzy szpitala wojewódzkiego w Gorzowie w zeszłym roku przepracował na szpitalnym oddziale ratunkowym 392 godziny w miesiącu. To jeszcze nic. W szpitalu powiatowym w Sulęcinie nieprzerwany dyżur lekarza trwał 144 godziny, co oznacza, że był w pracy nieustannie przez sześć kolejnych dób.

To dane z raportu Najwyższej Izby Kontroli, który dotyczy systemu ratownictwa medycznego, a został opracowany na podstawie kontroli prowadzonych od 1 stycznia 2023 do 1 września 2025 r. Pisał o nim we wczorajszej „GL”. Dziś przyglądamy się zawartym w dokumencie danym. Biorąc pod uwagę, że „zwykli ludzie” pracują maksymalnie 184 godziny w miesiącu, są one szokujące.

Oto bowiem jeden z ubiegłorocznych dyżurów lekarza-rekordzisty na gorzowskim SOR-ze trwał 72 godziny. Doktor był więc w pracy nieustannie przez trzy doby.

Jak czytamy w raporcie NIK, nie był to jedyny przypadek ponad 24-godzinnej dyżuru. Ten sam lekarz - dodajmy, że rok wcześniej w jednym z miesięcy był w pracy 296 godzin - trzykrotnie dyżurował po 48 godzin, a raz miał dyżur 32-godzinny. Zresztą nie tylko on. W raporcie NIK-u jest bowiem mowa o czterech przypadkach dyżurów, które trwały od 32 do 56 godzin.



FOT. JAROSŁAW ZASACKI

Jeśli chodzi o ratowników medycznych w gorzowskim szpitalu, to dwóch z nich w styczniu zeszłego roku przepracowało po 252 godziny, a w tym samym miesiącu w przypadku trzech ratowników wykazano dyżury 36-godzinne.

W Sulęcinie lekarz-rekordzista (ten od sześciu dób) bardzo długie dyżury miał kilka razy. Kontrolerzy wykazali, że pięciokrotnie był w pracy po 120 godzin ciągiem.

W sulęcińskiej lecznicy zdarzały się też dyżury 96-godzinne. Dłużej niż dobę pracowali również ratownicy medyczni. Jeden z nich przez 48 godzin (w styczniu zeszłego roku).

72 godziny to natomiast najdłuższy nieprzerwany dyżur ratownika w stacji pogotowia w Gorzowie, trzeciej kontrolowanej przez NIK placówce w Lubuskiem. W ciągu miesiąca jeden z nich przepracował 349 godzin.

Z raportu wynika też, że ratownicy medyczni nie pracowali mniej niż 276 godzin w miesiącu. Ustalono również, że czterech z nich świadczyło pracę najczęściej w nieprzerwanym wymiarze 48 godzin. Jeden pracował trzy doby bez przerwy.

- W badanym okresie świadczenie usług przez 72 godziny ciągle zdarzyło się tylko jeden raz w grupie ratowników oraz jeden raz w grupie lekarzy. Były to pojedyncze, wyjątkowe przypadki za zgodą obu stron, spowodowane brakiem kadrowym personelu - tłumaczy to, jak czytamy w raporcie, Andrzej Szmit, dyrektor Samodzielnej Publicznej Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Gorzowie. Zwraca on uwagę, iż to nie jest tak, że w czasie dyżuru lekarze czy ratownicy nieustannie są w wirze pracy.

- Należy zauważyć, że ratownicy po udzieleniu pomocy me-

dycznej wracają na stację, a ich praca nie jest ciągła. Niekiedy przerwy między kolejnymi wyjazdami wynoszą kilkadziesiąt minut, a niekiedy 5-6 godzin - mówi. - Pomiędzy wyjazdami ratownicy dysponują pomieszczeniami do wypoczynku wyposażonymi w łóżka, świetlicą z telewizorem, kuchnią, węzłami sanitarnymi z prysznicami, a także terenem zielonym na świeżym powietrzu. Trudno jest więc jednoznacznie stwierdzić, czy takie sytuacje rodzą ryzyko permanentnego przepracowania tych osób i czy szkodzą dobru pacjenta - zauważa dyrektor pogotowia.

W szpitalu w Sulęcinie przekonują, że kilkudobowe dyżury to już przeszłość.

- Wszystkie dane dotyczące personelu realizującego świadczenia w szpitalnym oddziale ratunkowym wskazane w wystąpieniu pokontrolnym są danymi historycznymi i na dzień dzisiejszy kształtują się inaczej - mówi nam Robert Markowski, zastępca dyrektora ds. lecznictwa Szpitala Powiatowego w Sulęcinie. - Szpitalny oddział ratunkowy jest bardzo specyficznym oddziałem, na którym mogą pracować i pracują osoby z odpowiednimi kwalifikacjami oraz predyspozycjami. Ze względu właśnie na specyfikę tej pracy bardzo trudno jest pozyskać nowy personel, a zwłaszcza lekarzy specjalistów medycyny ratunkowej. Grafiki czasu pracy ustalane są z odpowiednim wyprzedzeniem, lecz z różnych względów zdrowotnych oraz osobistych mogą ulegać niespodziewanej modyfikacji - dodaje.

Ciąg dalszy na str. 5

POLECAMY

JUTRO Zatrzymywanie wody w organizmie CZWARTEK Sanatorium: z NFZ czy ZUS?

21.07.2026

Wtorek

Dziś imieniny: Daniel, Wiktor i Julia
Telefon alarmowy: 112

Komentarz dnia



Magdalena Marszałek:

Miała być okazja, jest rata na lata. Uważajcie!

Cudowny masażer, suplement, który odmieni życie i nowe drzwi w cenie, jakiej nie znajdziemy nigdzie indziej. Brzmi jak okazja? W świecie, w którym każdy chce złapać promocję życia, takie hasła działają jak magnes. Problem w tym, że czasem za darmowym prezentem kryje się rachunek, którego nikt nie chciałby dostać.

Okazja taka, że aż trudno uwierzyć? I słusznie. Bo czasem naprawdę trudno uwierzyć, że ktoś może jeszcze próbować takich sztuczek. A jednak. Bo kto nie chciałby dostać czegoś za darmo? Kto nie chciałby kupić produktu, który obiecuje zdrowie, wygodę i lepsze życie? Wciąż więc znajdują się osoby, które dają się omamić fałszywym ulotkom reklamującym montaż drzwi w wyjątkowo atrakcyjnych cenach lub podpisują umowy, których nawet nie zdążyły przeczytać. Dopiero później okazuje się, że pod pozorem niewielkiego zakupu kryje się zobowiązanie na kilka tysięcy złotych. Zamiast darmowego telewizora zostaje rata, zamiast magicznego masażera drogi przedmiot, którego wartość nijak ma się do ceny, a zamiast uśmiechu sprzedawcy cisza, gdy próbujemy wyjaśnić sprawę.

Dlatego zanim otworzycie drzwi nieznanemu z cudowną ofertą, zastanówcie się dwa razy. Jeśli ktoś daje coś „za darmo”, najpierw sprawdźcie, ile naprawdę za to zapłacicie. Prawdziwe okazje nie wymagają pośpiechu, więc jeśli ktoś naciska, aby podpisać dokument natychmiast, nie dajcie kopii umowy, unikajcie podania pełnych danych firmy albo mówcie, że jutro będzie już za późno, to zawsze powinna zapalić się czerwona lampka. W takich historiach rachunek za łatwowierność wystawiany jest bardzo dokładnie, a jego konsekwencje zostają z klientem na lata.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Gazetę
Lubuską”

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA



dziś
23°C/11°C



jutro
20°C/11°C



Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch
znaków przy Artykule,
w szczególności przy
Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego
rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.gazetalubuska.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

ARCHEOLOGIA

Masowa mogiła skrywała mroczną tajemnicę z czasów wojny

Magdalena Marszałek

Kilkudziesięciu żołnierzy armii niemieckiej spoczywało w zbiorowej mogile ukrytej Łośnie, w gminie Kłodawa. Odkrycia dokonano podczas prac archeologicznych.

Poszukiwania miejsca pochówku trwały od dłuższego czasu i były prowadzone na podstawie relacji świadków oraz materiałów archiwalnych.

Prace archeologiczne początkowo były bardzo trudne, ponieważ grób zasypyany był śmieciami. Najprawdopodobniej w latach powojennych wykorzystywano zagłębienie w ziemi do gromadzenia odpadków.

Wyniki zaskoczyły nawet samych badaczy. Liczba pochowanych okazała się znacznie większa niż wskazywały historyczne przekazy i relacje świadków.

- Nie byliśmy pewni, ilu żołnierzy spoczywa w mogile. Jedne źródła mówiły o piętnastu, inne o ponad dwudziestu. Ostatecznie okazało się, że znaleźliśmy szczątki trzydziestu jeden niemieckich żołnierzy -



FOT. STOWARZYSZENIE TEMPLUM

Odsłonięty grób

podkreśla dr Maksymilian Frąckowiak ze Stowarzyszenia POMOST.

Odkrycie rzuca nowe światło na wydarzenia z 1945 roku, kiedy przez okolice na północ od Gorzowa Wielkopolskiego przetaczał się front. Choć główne działania wojenne szybko przesunęły się dalej, w rozległych kompleksach leśnych nadal ukrywały się lub przemieszczały grupy niemieckich żołnierzy. Z przekazów historycznych wynika,

że niektórzy z nich korzystali z pomocy miejscowej ludności, mimo że za udzielanie wsparcia groziły surowe represje.

Wszystko wskazuje na to, że żołnierze zostali pochowani w pośpiechu.

- Pierwsze dwie warstwy ciał były jeszcze ułożone dość regularnie, natomiast trzecia miała już wyraźnie chaotyczny charakter. Zwykle w takich mogiłach starano się zachować pewien porządek, aby zmieścić jak najwięcej ciał. Tutaj nie było takiej potrzeby, ponieważ grób był wyjątkowo głęboki. Miał około półtora metra i został wykopany w żwirze - wyjaśnia dr Frąckowiak.

Szczególnie cennym znaleziskiem okazały się nieprzełamane nieśmiertelniki, czyli wojskowe znaki tożsamości. Ich zachowanie może umożliwić identyfikację części poległych i przywrócić nazwiska żołnierzom, którzy przez ponad osiem dekad pozostawali bezimienni. W mogile odnaleziono także liczne przedmioty osobiste i elementy żołnierskiego wyposażenia. Badacze natrafili również na ślady, które mogą świadczyć o egzekucji części ofiar.

FORUM CZYTELNIKÓW

Anna Patora (o tym, że lubuscy lekarze pracują po kilka dni bez przerwy): Przez to opieka medyczna jest taka, a nie inna, ale to tylko na NFZ, a w prywatnych gabinetach pełna profeska.

Bartosz Majocha (o budowie Trasy Aglomeracyjnej w Zielonej Górze): Nie chce się nawet wychodzić z mieszkania. To, co rządzący zrobili z naszym osiedlem, jest po prostu nie do przyjęcia. Przez długi czas wiadukty na ul. Zjednoczenia były zamknięte i kierowcy jakoś sobie poradzili. Teraz, gdy obie nitki zostały oddane do użytku, zamiast poprawić sytuację, funduje się mieszkańcom

Zacisza jeszcze większy problem. Szczególnie współczuję osobom, które kupiły mieszkania na osiedlu Dębowe Zacisze. Tuż pod ich oknami ma przebiegać droga, co z pewnością znacząco obniży komfort życia. Przy następnych wyborach na prezydenta miasta mieszkańcy Zacisza na pewno będą pamiętać, kto odpowiada za te decyzje.

Piotr Piłkuła (o zachęcaniu do przystąpienia na mszę przez baner reklamowy w Gorzowie): Sami są winni „odpływowi owieczek” od Kościoła. Zrobili w tej sprawie wszystko i jeszcze więcej. A najbardziej irytuje wikłanie się kleru w politykę.

Małgorzata Kosińska (o zachęcaniu do przystąpienia na mszę przez baner reklamowy w Gorzowie): Wspomniały proboszcz bliski dla ludzi, gościnny, uczynny, pogodny, zaangażowany można by wymienić i za nim ktoś napisze coś negatywnego najpierw sam niech wybierze się do tej parafii i wtedy oceni. Dobrego dnia mili gorzowianie. I pomysł z banerem jest świetny

Robert Złociński (o problemach Polregio): Polregio pada przez Inter-city. Mam działkę ogrodową koło torów, to widzę, ile składów jeździ codziennie w stronę Szczecina i Wrocławia.

Lubuskie

• Kontakt z redakcją:
redakcja@gazetalubuska.pl

SZCZAWNO

DPS czeka potężny remont po pożarze. Wkrótce ruszy przetarg

Łukasz Koleśnik

Po kilku miesiącach od tragicznego pożaru Domu Pomocy Społecznej w Szczawnie rozpoczynają się przygotowania do jego odbudowy. Zakres prac będzie znacznie większy, niż początkowo zakładano.

Konieczna jest m.in. wymiana dachu, wszystkich instalacji oraz budowa klatek ewakuacyjnych. Przypomnijmy, że 21 lutego 2026 roku wybuchł w nim pożar, w którym zginęła jedna osoba. Choć początkowo wydawało się, że mieszkańcy i pracownicy będą mogli wrócić przynajmniej do części obiektu, eksperci wykazali, że nie jest to możliwe.

Przez kolejne miesiące pensjonariusze byli rozlokowani w kilkunastu placówkach na terenie województwa lubuskiego, a pracownicy dojeżdżali do nich nawet po kilkadziesiąt kilometrów. Ostatecznie zapadła decyzja o przeniesieniu całego Domu Pomocy Społecznej do obiektu w Myszęcinie w powiecie świebodzińskim. Tam mieszkańcy i pracownicy mogą funkcjonować w jednym miejscu do czasu zakończenia remontu.

Teraz powiat przygotowuje się do odbudowy zniszczonego budynku. Nadal nie wiadomo jednak, kiedy mieszkańcy będą mogli wrócić.

Dach do wymiany i nie tylko

Starostwo powiatowe w Krośnie Odrzańskim już otrzymało gotową dokumentację. Zakres prac jest duży.



21 lutego w budynku pojawił się ogień

- Podobnie jak w przypadku innych instytucji, jak np. szkoły w obiektach zabytkowych, dopóki obiekt funkcjonuje, to dopuszczane są pewne odstępstwa od norm. Oczywiście w granicach prawa i zgodnie z zasadami bezpieczeństwa - opowiada starosta Anna Januszkiewicz. - Jeśli jednak chcemy coś odtworzyć, wyremontować czy zmodernizować, trzeba już przestrzegać aktualnych wymogów.

Dodaje, że w ostatnich latach wymogi przeciwpożarowe zostały mocno wyśrubowane.

- I dobrze! - podkreśla. - Nakłada to jednak na nas szereg obowiązków, związanych z zastosowaniem rozwiązań, z których do tej pory nie było.

Konieczna jest rozbiora dachu, podniesienie oraz wymiana całej konstrukcji krokwi na niepalne.

- Musimy wybudować dwie nowe, zewnętrzne klatki ewakuacyjne - dodaje starosta. - Do wymiany jest też cały system wentylacji, a także przeciwpożarowy. Zniszczenia są znacznie poważniejsze, od tych widocznych gołym okiem. Wszystkie instalacje się stopiły.

9 miesięcy prac

Starostwo jest w trakcie ogłaszania postępowania przetargowego.

- Zdajemy sobie sprawę, że to inwestycja złożona, ponieważ oprócz robót budowlanych do realizacji są również roboty instalacyjne - mówi Januszkiewicz.

Szacuje się, że remont potrwa od 8 do 9 miesięcy. Obecnie pensjonariusze DPS oraz jego pracownicy przebywają w Myszęcinie.

- W poniedziałek spotkałam się z nimi. Mówiłam, że pracownicy są

naszymi cichymi bohaterami. Najważniejsze, że mieszkańcy są pod odpowiednią opieką, szczęśliwi i z opiekunami, których znają - mówi starosta krośnieńska. - Personel został zapewniony, że jesteśmy zdeterminowani, aby doprowadzić do przebudowy DPS w Szczawnie. Oczekiwania zostaną w pewnym sensie zrekompensowane, ponieważ będzie to obiekt na miarę XXI wieku.

Dyrektor DPS Szczawno, Aneta Bencar dodaje, że gospodarze m.in. w postaci wójta gminy Szczaniec - Macieja Sieńkowskiego oraz sołtys Myszęcina Anny Wróblewskiej, przyjęli mieszkańców i pracowników bardzo dobrze.

- Komfort przebywania w jednym miejscu i w naszym towarzystwie jest znacznie lepszy. Dla 70 proc. pensjonariuszy jesteśmy jedynymi bliskimi osobami - mówi. - Nie mogę narzekać na opiekę 13 placówek, które tuż po pożarze opiekowały się naszymi mieszkańcami i przyjęły naszych pracowników. Jestem im wdzięczna. Sytuacja była kryzysowa, ale środowisko pomocy społecznej pokazało, że jest solidarne i wspiera się wzajemnie.

- Wsparcie służb wojewody lubuskiego, powiatu krośnieńskiego, gminy Dąbie, dyrektora Wydziału Polityki Społecznej było nieodzowne. Nie możemy doczekać się powrotu do swojego domu. Bo wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej - dodaje.

Na stronie fundacji Warto jest pomagać trwa zorganizowana jest zbiórka na doposażenie DPS w sprzęty utracone w pożarze.

KRÓTKO

Gorzów

Dramat dziecka trwa latami. Zapadł wyrok

Jest wyrok w sprawie 52-letniego mężczyzny, który przez lata miał krzywdzić dziecko, dopuszczając się wobec niego przestępstw seksualnych, a na swoim komputerze przechowywać pornografię z udziałem małoletnich. Gorzowski sąd skazał sprawcę na karę ośmiu lat pozbawienia wolności. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

- Mężczyzna wielokrotnie, działając podstępem i stosując przemoc fizyczną, doprowadzał małoletnią poniżej piętnastego roku życia do obcowania płciowego oraz poddawania się innym czynnościom seksualnym - mówi prokurator Mariola Wojciechowska-Grześkowiak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gorzowie.

Sąd orzekł także pięcioletni zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej na odległość mniejszą niż sto metrów oraz całkowity zakaz kontaktowania się z nią w jakiegokolwiek formie. Ma jej także zapłacić 21510 zł.

MM

Strzelce Krajeńskie

Kradzione motocykle w dostawczaku

To miała być zwykła kontrola drogowa. Jednak zamiast ładunku policjanci znaleźli w środku dwa motocykle. - Po sprawdzeniu, okazało się, że pojazdy zostały skradzione kilka dni wcześniej na terenie Niemiec. Odzyskane pojazdy o wartości około sześćdziesięciu tysięcy złotych zostały zabezpieczone na policyjnym parkingu - relacjonuje starszy aspirant Tomasz Bartos z Komendy Powiatowej Policji w Strzelcach Krajeńskich.

UB

AKCJA CHARYTATYWNA

0011545112



ZABYTKI

Legendarna data dla Zielonej Góry została obalona

Eliza Gniewek-Juszczak

Zabytkowa kapliczka wyremontowana dzięki wsparciu z Polskiego Ładu, nie tylko zmieniła kolor tynku i kształty drewnianych elementów. Okazało się, że może być nawet o 200 lat młodsza niż zakładano.

– Do niedawna uważano, że kaplica zbudowana na os. Winnica w Zielonej Górze to najstarszy zabytek w mieście. Badania archeologiczne, wykazały, że pochodzi jednak z XVI-XVII wieku – zdradził nam archeolog dr Bartłomiej Gruska.

Prace archeologiczne odbyły się przy okazji remontu. Wykonany został wykop przy fundamencie, który miał odpowiedzieć na pytania dotyczące rodzaju budulca i zaprawy. Okazało się, że użyto cegieł gotyckich, które musiały pochodzić z rozbiórki innego obiektu. W ten sposób legendarna dla Zielonej Góry data, czyli 1314, rok budowy kaplicy na winnicy, została obalona.

Wojewódzki konserwator zabytków Barbara Bielinis-Kopeć podkreśla, że choć obecna kaplica pochodzi z czasów nowożytnych, to sakralny obiekt w tym miejscu wzmiankowany był już XIV wieku. Wystrój kaplicy pochodzi z XIX w.



FOT. MARIUSZ KAPALA

Kapliczka na os. Winnica nie jest jednak średniowieczna

GUBIN

NIK: nieprawidłowości w PUM. Sprawa toczy się w sądzie

Łukasz Koleśnik

Najwyższa Izba Kontroli prześwietliła finanse Przedsiębiorstwa Usług Miejskich w Gubinie. Raport wykazał nieprawidłowości, do których miało dochodzić pod przewodnictwem poprzedniego prezesa. Wcześniej te same nieprawidłowości wskazała wewnętrzna kontrola.

O nieprawidłowościach w Przedsiębiorstwie Usług Miejskich zrobiło się głośno w listopadzie zeszłego roku, podczas jednego z posiedzeń rady miejskiej, gdzie przedstawiono raport o zakładzie.

Przedstawiciel rady nadzorczej PUM Kamil Kuśnierek zaprezentował opracowanie dotyczący działalności spółki w poprzednich latach. Jak mówił, wcześniejsze funkcjonowanie przedsiębiorstwa wiązało się z problemami z jakością wody, finansami oraz komunikacją z mieszkańcami.

Według przedstawionych danych wynik spółki w ciągu roku pogorszył się o ok. 400 tys. zł, a ujawnione błędy z lat ubiegłych miały opiewać na 1 mln 795 tys. zł. Rada nadzorcza informowała również, że domaga się zwrotu blisko 55 tys. zł premii, wskazywała na bezpodstawnie wypłacone wynagrodzenie zmienne w wysokości ponad 73 tys. zł oraz przypomi-



FOT. PUM GUBIN

NIK potwierdza nieprawidłowości w przedsiębiorstwie, ale jego były prezes wygrał w sądzie pierwszej instancji

nała, że w latach 2020–2024 koszty nagród i odpraw wyniosły 1 mln 245 tys. zł.

Kontrolersje dotyczyły także wydatków na szkolenia. Jak przekazano, w latach 2020–2024 sam były prezes miał wydać na wyjazdy szkoleniowe ponad 40 tys. zł, a na paliwo blisko 18 tys. zł. W samym 2023 roku jego szkolenia kosztowały ponad 13 tys. zł, podczas gdy dla blisko 90-osobowej załogi przeznaczono niespełna 8 tys. zł.

– Wszystkie nieprawidłowości mam przygotowane w oparciu o dokumenty i opinie prawne – mówił Kuśnierek.

Sprawa wywołała burzliwą dyskusję wśród radnych. Część z nich mówiła o „obrazie nadużyć, patologii i braku transparentności”, inni zwracali uwagę, że były prezes Leszek Linda nie miał możliwo-

ści odnieść się do stawianych zarzutów.

Sam Linda po sesji przekonywał, że wiele przedstawionych informacji „mija się z prawdą”, a przebieg obrad określił krótko: „Nie spodziewałem się, że to będzie lincz. To było paskudne”.

Raport NIK potwierdził nieprawidłowości

W tym roku Najwyższa Izba Kontroli sprawdziła gubiński PUM. W raporcie NIK z czerwca 2026 roku w dużej mierze potwierdzono nieprawidłowości, które kilka miesięcy temu wskazała wewnętrzna kontrola PUM. Kontrolerzy podzielili zastrzeżenia dotyczące sposobu zatrudnienia byłego prezesa, jego powoływania na kolejne kadencje, zasad przyznawania nagród oraz nadzoru właścicielskiego

nad spółką. NIK wskazała również, że były prezes nie poinformował organów spółki o pełnieniu funkcji w radzie nadzorczej jednej z innych spółek, a rada nadzorcza nie podejmowała działań w celu weryfikacji takich informacji. Kontrolerzy zakwestionowali także sposób ustalania i rozliczania celów zarządczych, uznając, że część uchwał podejmowano już pod koniec roku, którego dotyczyły, a nawet po jego zakończeniu.

Sprawa w sądzie

Spór między obecnymi władzami PUM a byłym prezesem, Leszkiem Lindą przeniół się na salę sądową. Były prezes uważa, że doszło do pomówień, natomiast druga strona przedstawia zarzuty, które pojawiły się podczas wewnętrznej kontroli oraz w późniejszym raporcie NIK. Linda wygrał sprawę w pierwszej instancji.

– Jeżeli zakład zgłasza kontrolującemu jakieś nieprawidłowości, to ten ma obowiązek je wpisać do raportu. NIK zwyczajnie powielił poprzednio przedstawiane zarzuty – mówi Linda w rozmowie z Gazetą Lubuską. – Te same zarzuty znalazły się też w pozwie sądowym, gdzie wygrałem sprawę w pierwszej instancji.

Do uprawomocnienia wyroku jeszcze daleko, ponieważ złożono odwołanie i sprawa będzie toczyć się w drugiej instancji. Do tematu będziemy wracać.

0011557140

Pani Marzenie Ćwiek
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy SM „Zacisze”
z s. w Zielonej Górze

0011557192

„Spotyka się z Bogiem w duchu miłości, nadziei i wiary”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 19 lipca 2026 roku w wieku 66 lat odszedł od nas
nasz kochany Tata, Teś i Dziadek

ś†p

Maciej Kózka

Pogrzeb odbędzie się
w środę, 22 lipca 2026 roku o godz. 12.00
na cmentarzu komunalnym (Starym)
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.
Po czym nastąpi odprowadzenie zmarłego
na miejsce spoczynku.

Pograżona w żałobie

Rodzina

REKLAMA

0011546788

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Zielona Góra, Masarska 13,
tel. 68-3202235, 68-3202232, przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów 601798365 całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. 693 424 440; 68-3230509 oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. 95-7810083
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



STRZELCE KRAJEŃSKIE

Dolina Dronowa zaczyna funkcjonować. Pierwsze loty mają odbyć się już jesienią

Magdalena Marszałek

To jedna z najbardziej innowacyjnych inwestycji w regionie. Strzelce znalazły się w gronie dziewięciu lokalizacji, w których powstają Centra Kompetencji Dronowych. Pierwszy etap projektu jest już gotowy, a we wrześniu przestrzeń do lotów ma zostać udostępniona użytkownikom.

Pierwsze efekty projektu są widoczne. Na terenie gminy zakończono montaż infrastruktury technicznej, w tym systemu anten, które współpracują z Polską Agencją Żeglugi Powietrznej. Dzięki temu powstała specjalna przestrzeń do wykonywania lotów dronów, w tym najbardziej zaawansowanych operacji - poza zasięgiem wzroku operatora.

- Można to porównać do sieci telefonii komórkowej, tylko zamiast telefonów obsługiwane są drony. Cały teren został pokryty systemem odbiorników, które tworzą bezpieczną, monitorowaną przestrzeń lotów. W praktyce są to wytyczone na niebie drogi dla

dronów, powietrzne korytarze, po których mogą poruszać się bezzałogowce - mówi Mateusz Karkoszka, sekretarz miasta i gminy.

Próbné loty zostały już przeprowadzone, a jesienią przestrzeń ma zostać udostępniona do komercyjnego wykorzystania.

To dopiero początek

Kolejnym krokiem będzie budowa nowoczesnego zaplecza technicznego i infrastruktury, które umożliwią rozwój badań, testów oraz innowacyjnych usług opartych na technologii dronowej. Ma ono powstać w przyszłym roku nieopodal liceum ogólnokształcącego. Znajdą się w nim profesjonalne symulatory lotów, тренаżery oraz pracownie, w których będzie można poznawać budowę tych statków powietrznych, konstruować je i zdobywać praktyczne umiejętności.

- Chcemy stworzyć miejsce przede wszystkim dla młodych ludzi. Wspólnie ze szkołami ponadpodstawowymi oraz Akademią im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie chcemy uczyć nowoczesnych technologii, pokazy-



FOT. UM STRZELCE KRAJEŃSKIE

Cały teren został pokryty systemem odbiorników, które tworzą bezpieczną, monitorowaną przestrzeń lotów

wać, jak zbudowane są drony i jak wygląda ich obsługa. To ma być połączenie nauki, praktyki i pasji - podkreśla Mateusz Karkoszka.

Szkolenia pilotów przyszłości

Jednym z najważniejszych celów centrum będzie przygotowywanie operatorów dronów autonomicznych oraz prowadzenie certyfikowanych szkoleń. Loty BVLOS, czyli loty poza zasięgiem wzroku pilota, należą dziś

do najbardziej perspektywicznych obszarów rozwoju technologii bezzałogowych. Operator nie stoi obok urządzenia, ale steruje nim z oddalonego centrum dowodzenia, nawet z innego miasta.

- To zupełnie inny poziom pilotażu. Operator siedzi przed ekranami, korzysta z obrazu przesyłanego przez drona i wykonuje misję zdalnie. Tak właśnie wygląda przyszłość tej branży i do takich zadań chcemy szkolić ludzi - zapowiada.

Partnerzy z najwyższej półki

Gmina realizuje przedsięwzięcie wspólnie z Gorzowskim Ośrodkiem Technologicznym, Lubuskim Klastrem Metalowym oraz spółką Flytronic, która jest jedną z najbardziej renomowanych firm dronowych w Europie. Od lat rozwija zaawansowane systemy bezzałogowe i stworzyła pierwsze w kraju centrum badawczo-technologiczne dla dronów.

- Pozyskanie Flytronica było dla nas przełomem. To firma z ogromnym doświadczeniem i światowej klasy know-how. Można powiedzieć, że to tak, jakby budując fabrykę samochodów, mieć po swojej stronie Ferrari. Dzięki temu nasze centrum od początku będzie mogło korzystać z doświadczeń najlepszych specjalistów w branży - przekonuje Karkoszka.

Mniej formalności, więcej możliwości

Nowe centrum ma rozwiązać problem, z którym dziś mierzy się wiele firm i instytucji rozwijających technologie dronowe. Obecnie

przeprowadzenie profesjonalnych testów wymaga wynajęcia odpowiedniej przestrzeni, uzyskania wielu zgód, a często także korzystania z poligonów wojskowych, co wiąże się z wysokimi kosztami i długim oczekiwaniem. W Strzelcach Krajeńskich ma być inaczej. Przestrzeń będzie nadzorowana przez Polską Agencję Żeglugi Powietrznej, co znacząco uprości procedury i umożliwi bezpieczne wykonywanie lotów. Z centrum korzystać będą mogli przedsiębiorcy, straż pożarna, policja, służby ratownicze, uczelnie i instytucje badawcze.

- To przede wszystkim projekt cywilny. Drony wielu osobom nadal kojarzą się głównie z wojskiem, ale dziś są już praktycznie wszędzie. Każdego dnia wykonują dziesiątki zadań nad naszymi głowami i często nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak wiele usług jest dziś realizowanych z wykorzystaniem bezzałogowców. Ta branża rozwija się w ogromnym tempie i wiemy, że jej znaczenie będzie tylko rosło. Chcemy być na to przygotowani - mówi sekretarz.

LUBUSKIE

Szpitala po kontroli NIK: Lekarz na SOR-ze nie pracuje non stop

Jarosław Miłkowski

Dokończenie ze str. 1

W szpitalu w Gorzowie, przyznają to otwarcie, sytuacja wciąż jest natomiast podobna do tej opisanej w raporcie. Lekarze wciąż pracują na SOR-ze przez wiele godzin.

- Od czasu kontroli wiele się nie zmieniło. Wynika to z tego, że praca na szpitalnym oddziale ratunkowym to jeden z najtrudniejszych „odcinków” pracy w służbie zdrowia w Polsce. Dzieje się tak, bo SOR-y stały się wentylem bezpieczeństwa. Gdy nie wyrabia podstawowa opieka zdrowotna, poradnie, to strumień pacjentów kieruje się



FOT. J. ZASACKI

właśnie do szpitalnych oddziałów ratunkowych. Lekarze nie chcą więc podejmować się tego rodzaju specjalizacji. W efekcie, jeśli już ktoś zechce pracować na SOR-ze, to praktycznie w nim mieszka - mówi Paweł Trzcinski, rzecznik gorzowskiej lecznicy. - Oczywiście nie jest tak, że pracuje non stop. Lekarz na SOR-ze ma przerwy, ma możliwość odpoczynku. Poza tym system pracy zorganizowany jest tak, że dobrze zorganizowany jest personel

średniego szczebla, czyli ratownicy medyczni, pielęgniarki. Ich praca pozwala lekarzowi skupić się tylko na pacjencie - mówi Trzcinski. I dodaje: - Taka sytuacja jest nie tylko w Gorzowie. To ból systemowy. Kilka lat temu pomógł napływ lekarzy ze wschodu. To jednak zdarzyło się raz. I dziś już wielu lekarzy do pracy na SOR-ze nie ma - mówi rzecznik. - Trzy lata temu zarząd wystąpił do konsultanta krajowego w zakresie ratownictwa medycznego o zmiany systemowe. One jednak nie nastąpiły. Mimo to, czas oczekiwania na gorzowskim SOR-ze jest poniżej średniej, czyli mniej niż cztery godziny - mówi P. Trzcinski.

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011556565

OBWIESZCZENIE STAROSTY ZIELONOGÓRSKIEGO

Zgodnie z art. 61 § 4 Kodeksu postępowania administracyjnego w związku z art. 11d, ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. 2023 r., poz. 162 ze zmianami) – zawiadamiam, że na wniosek Burmistrza Kargowej z dnia 1 czerwca 2026 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie **wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie odcinka drogi gminnej publicznej ul. Chwalimskiej w Kargowej, w obrębie ewid. 0001 Kargowa, w jednostce ewid. 080904_4 Kargowa.**

Oznaczenie nieruchomości, na których realizowane będzie projektowane zamierzenie:

1. istniejący i projektowany pas drogowy drogi gminnej:

- Kargowa, obr. ewid. 0001 Kargowa, jednostka ewid. 080904_4 Kargowa, działki o nr ewid.: 58/3 – na części o pow. 0,0104 ha (58/2), 57/1 – na części o pow. 0,0396 ha (57), 60/5 – na części o pow. 0,0077 ha (60/1), oraz działki o nr ewid. 56/1, 56/3, 58/1, 61/8, 65/1, 82.

Uwaga: w nawiasach podano informacyjnie numery ewidencyjne działek przed podziałem.

W związku z powyższym informuję, że w terminie 7 dni od daty publikacji niniejszego zawiadomienia – w Starostwie Powiatowym w Zielonej Górze, ul. Podgórna 5, pok. 108 – strony mogą zapoznać się z aktami sprawy.

FOKUS

• **Ćwiczenia syren alarmowych** odbędą się dziś w godz. 7-15 na terenie całego kraju

BEZPIECZEŃSTWO

Kosiniak-Kamysz: Możliwe prowokacje Rosji z użyciem ukraińskich dronów

– Rosja przechwyciła sporą liczbę dronów ukraińskich i może ich użyć jako elementu prowokacyjnego – przekazał w poniedziałek wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz

Karolina Wrońska, GK

Kosiniak-Kamysz podkreślił, że zagrożenie ze strony Rosji jest cały czas bardzo wysokie i on nigdy nie wprowadziłby stanu uspokojenia w tym zakresie. – Rosja wstępuje szczebel po szczeblu w drabinie eskalacyjnej, również w przestrzeni internetowej – zauważył polityk.

Szef resortu obrony przypomniał, że tylko w ostatnim tygodniu doszło do trzech operacji przejęcia rosyjskich samolotów nad Bałtykiem przez myśliwce polskie i szwedzkie. – Cały czas mamy do czynienia z badaniem odporności naszych systemów obrony powietrznej, infrastruktury krytycznej, szczególnie w obszarze działań w internecie, zakłócanie (sygnału) GPS – wymieniał Kosiniak-Kamysz.

Zwrócił też uwagę, że Polska cały czas udaremnia akcje sabotażowe na terytorium Polski. – Zatrzymanie, których dokonuje czy to Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, czy to Służba Kontrwywiadu Wojskowego, pokazują najlepiej, że Rosja nie zmienia swojej taktyki – podkreślił.

W tym aspekcie podał, że Rosja przechwyciła teraz sporą liczbę dronów ukraińskich i jego zdaniem może ich używać jako „elementu prowokacyjnego, żeby mylić i zmieniać flagę, i na to – jak podkreślił – trzeba być gotowym.



Szef MON zapowiedział, że prowokacje z użyciem ukraińskich dronów będą tematem obrad rządowego komitetu bezpieczeństwa

Wicepremier poinformował, że dziś rano zbierze się komitet bezpieczeństwa Rady Ministrów i będzie to (prowokacja z użyciem ukraińskich dronów – PAP) jeden z głównych tematów jutrzejszych obrad dotyczących zagrożeń ze strony Federacji Rosyjskiej, wzmocnienia działań związanych z ochroną w cyberprzestrzeni, ale i infrastruktury krytycznej. – O tym mówią nasi partnerzy z państw bałtyckich, z Finlandii, z Rumunii. Widzimy, że to zagrożenie jest dla ca-

łej wschodniej flanki NATO – podkreślił Kosiniak-Kamysz.

Minister obrony Litwy: Rosja postrzega kraje bałtyckie i Polskę jako kolejne cele

Minister obrony Litwy Robertas Kaunas uważa, że niepowodzenia w wojnie z Ukrainą mogą skłonić Rosję do szukania możliwości rozszerzenia konfliktu na kraje bałtyckie i Polskę. Jego zdaniem Władimir Putin i jego otoczenie potrzebują nowej eskalacji, co sprawia, że państwa

wschodniej flanki NATO stają się najbardziej prawdopodobnymi najbliższymi celami.

Wojna w Ukrainie nie przebiega zgodnie z planami Rosji, a dziś wybuchy rozbrzmiewają w samej Rosji, występują niedobory paliwa. Społeczeństwo rosyjskie już teraz kwestionuje reżim Kremla, pytając, dlaczego tak się dzieje i gdzie jest obiecane zwycięstwo – powiedział Kaunas w poniedziałek w rozmowie z radiem publicznym LRT.

Wypowiedź Kaunasa nastąpiła po potwierdzeniu przez prezydenta Litwy Gitanasa Nausę doniesień, które pojawiły się w zagranicznych mediach kilka tygodni temu, sugerujących, że Rosja planuje prowokacje w Polsce lub krajach bałtyckich, aby sprawdzić jedność NATO.

Według litewskiego przywódcy informacje te opierają się na danych wywiadowczych dotyczących potencjalnych rosyjskich ataków na kluczową infrastrukturę regionalną, które mogłyby zostać przeprowadzone zarówno przy użyciu środków konwencjonalnych, jak i niekonwencjonalnych.

Agencja BNS przypomina, że minister spraw zagranicznych RP Radosław Sikorski sugerował wcześniej, że Rosja mogłaby przeprowadzić operację pod fałszywą flagą z wykorzystaniem ukraińskich dronów. PAP

KRÓTKO

Wichury nad Polską

Strażacy mieli ręce pełne pracy po burzach

Straż pożarna zanotowała w niedzielę ponad 1600 zgłoszeń w związku z frontem burzowym. Najwięcej interwencji strażacy podjęli w województwach małopolskim, śląskim i lubelskim. – Interwencje dotyczyły usuwania skutków silnego wiatru (przewrócone drzewa, połamane gałęzie), wypompowywania wody z zalanych budynków i terenów i zabezpieczania uszkodzonych dachów – poinformowali strażacy na platformie X.

Sondaż

Karol Nawrocki liderem rankingu zaufania

Prezydent Karol Nawrocki pozostaje w lipcu liderem rankingu zaufania do polityków, ufa mu 55 proc. badanych – wynika z sondażu CBOS. Najwięcej – po 6 pkt proc. – stracili w tym miesiącu premier Donald Tusk i prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. Premierowi ufa 32 proc., prezydentowi stolicy – 34 proc. CBOS podkreśla, że prezydent Nawrocki jest „niekwestionowanym” liderem rankingu zaufania do polityków. Ufa mu 53 proc. badanych, nieufność wobec niego wyraża 33 proc. badanych, 9 proc. deklaruje obojętność.

Wrocław

Groził szefowi MSWiA, teraz trafił do aresztu

Mieszkaniec powiatu wrocławskiego odpowie za groźby kierowane w internecie wobec ministra spraw wewnętrznych i administracji Marcina Kierwińskiego i jego rodziny. Podczas przeszukania policjanci znaleźli w jego mieszkaniu narkotyki i maczetę. Krzysztof D. decyzją sądu trafił do aresztu.

PAP



FOT. PIOTR SMOLIŃSKI

Jest bardzo wielu aktorów, którzy nie mają pracy, nie dlatego, że są niezdolni, a dlatego, że ten zawód to loteria. Może nastąpić okres, w którym nie ma z czego żyć

ARTUR BARCIŚ

aktor

POLITYKA

Czarzasty o związkach partnerskich

oprac. Karolina Wrońska

Lider Nowej Lewicy i marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty powiedział, że nie widzi sensu, aby w tej kadencji składać kolejny projekt ustawy o związkach partnerskich.

Prezydent Karol Nawrocki zawetował w ubiegłym tygodniu rządową ustawę o statusie osoby najbliższej

w związku i umowie o wspólnym pożyciu.

– Uważam, że pan prezydent skrzywdził tą decyzją olbrzymią rzeszę ludzi. (...) Jesteśmy w XXI w. Każdy ma prawo żyć, jak chce. Tworzyć rodzinę tak, jak chce, spać, z kim chce, wierzyć, w co chce. Musi pan to przyjąć. Jeżeli pan tego nie rozumie, to jest pan po prostu w błędzie – zwrócił się Czarzasty do Nawrockiego.

Zapytany o to, czy w obecnej kadencji Sejmu Nowa Lewica podejmie kroki zmierzające do uregulowania sprawy związków partnerskich, odpowiedział, że nie widzi w tym sensu ze względu na stanowisko prezydenta. PAP

ZDROWIE

Kolejki do zabiegów pod kontrolą NFZ

oprac. Karolina Wrońska

Kolejki do zabiegów szpitalnych będą monitorowane centralnie przez NFZ. Do konsultacji skierowano projekt rozporządzenia w tej sprawie.

Zgodnie z projektem centralnie monitorowany ma być harmonogram przyjęć na 15 zabiegów szpitalnych. Wśród nich wymieniono m.in. ko-

ronarografię, wszczepienie lub wymianę rozrusznika, usunięcie migdałków czy żylaków.

O te świadczenia ma zostać rozszerzona aplikacja Kolejki Centralne (AP-KOLCE). To narzędzie Narodowego Funduszu Zdrowia do elektronicznego rejestrowania i prowadzenia list oczekujących w skali kraju. Dostęp do niego mają świadczeniodawcy, czyli szpitale i przychodnie.

Teraz harmonogramy przyjęć na wymienionych w projekcie 15 zabiegów placówki prowadzą we własnych systemach informatycznych. Centralnie mają być one monitorowane od 1 października 2026 roku. PAP

ODESSA

Dziesięć osób zginęło w rosyjskim ataku raketowym na statek towarowy

Kazimierz Sikorski

Siły rosyjskie przeprowadziły atak raketowy na cywilny statek towarowy. Zginęło dziesięć członków załogi. Do ostrzału statku Golden Leo, pływającego pod banderą Gwinei Bissau, doszło w niedzielę na Morzu Czarnym w pobliżu Odessy.

Informację przekazała Marynarka Wojenna Sił Zbrojnych Ukrainy.

Ukraińska Marynarka Wojenna podała, że Rosjanie wystrzelili trzy pociski manewrujące Ch-59/Ch-69 w kierunku cywilnego masowca Golden Leo (bandera Gwinei Bissau, własność turecka). W momencie ataku opuszczał strefę działań wojennych z ładunkiem zboża.

Pocisk uderzył w prawą burtę nadbudówki statku, wywołując pożar na pokładzie. W wyniku uderzenia zginęło dziesięć osób. Stan techniczny jednostki oceniają specjaliści.

Wśród załogi statku Golden Leo, należącego do tureckiej firmy i przewożącego zboże, znajdowali się obywatele Syrii i Indii – dodał Reuters.

W niedzielnym oświadczeniu Marynarka Wojenna Ukrainy podkreśliła, że „atak na cywilną jednostkę, która nie stanowiła żadnego zagrożenia, jest aktem terroru wymierzonym w cywilną żeglugę i na-

ruszeniem norm prawa międzynarodowego”.

Odessa i inne ukraińskie porty położone nad Morzem Czarnym są regularnie celami ataków rosyjskich dronów oraz pocisków manewrujących i balistycznych. Do poprzedniego ataku na infrastrukturę portową Odessy doszło w piątek. Rosja regularnie ostrzeliwuje też statki, w tym zwłaszcza transportujące zboża. Eksport ziół drogą morską jest ważnym źródłem dochodów dla ukraińskiej gospodarki.

Jak wcześniej poinformował Ukrinform, w wyniku rosyjskiego ataku w obwodzie odeskim uszkodzony został również masowiec Ventura. Zginęła jedna osoba, a 17 marynarzy ewakuowano.



Marynarka ukraińska poinformowała o rosyjskim ataku na turecki statek towarowy

HISZPANIA

Na dzieci runęła fontanna, gdy świętowano wygraną na mundialu

Kazimierz Sikorski

Tragicznie zakończyła się festa po zwycięstwie Hiszpanii na mundialu. W Ciudad Rodrigo pod ciężarem kibiców zawaliła się zabytkowa fontanna, w efekcie czego śmierć poniósł 13-letni chłopiec. Drugi chłopiec został ranny.

Murowana fontanna runęła tuż po zakończeniu meczu Hiszpania – Argentyna. Trzeci chłopiec po opatrzeniu w ośrodku zdrowia zostało zwolniony do domu.

W chwili wypadku na miejscu przebywało kilkadziesiąt osób świętujących zwycięstwo Hiszpanii. Informacja o runięciu fontanny dotarła najpierw do służb ratunkowych Kastylii i León. Potem do akcji ruszyły służby z Ciudad Rodrigo i z Sala-

manki. Poszkodowane dzieci przewieziono do miejscowego ośrodka zdrowia; stwierdzono zgon jednego z nich, drugie przetransportowano do szpitala, a trzecie zwolniono.

To niejedyne ofiary świętowania wygranej Hiszpanii. W niedzielę w nocy, podczas oglądania meczu na placu miejskim w Sonseca (prowincja Toledo), zmarł mężczyzna po dwudziestym roku życia. Władze miasta ogłosiły trzydniową żałobę.

Służby ratunkowe podały, że otrzymały koło północy zgłoszenie o mężczyźnie, u którego na Plaza de la Virgen w Sonseca wystąpiły drgawki. Na miejsce skierowano medyków, policję i funkcjonariuszy Gwardii Cywilnej. Podjęto próbę reanimacji, jednak mężczyzna zmarł na miejscu. Przyczynę zgonu ustali sekcja zwłok.

BLISKI WSCHÓD

Iran zaczął atakować instalacje odsalania wody

Grzegorz Kuczyński

W niedzielę Iran zaatakował zakład odsalania wody morskiej i elektrownię w Kuwejcie, który około 90% słodkiej wody pozyskuje dzięki odsalaniu. To był już drugi dzień z rzędu, kiedy irańskie siły atakowały instalacje do odsalania wody morskiej, które odgrywają kluczową rolę na Bliskim Wschodzie.

Według oświadczenia ministerstwa energii Kuwejtu w zaatakowanej stacji odsalania wybuchł pożar. Wcześniej, po irańskich atakach 18 lipca, wyłączono kilka bloków energetycznych stacji.

O atakach na swoje instalacje odsalające informuje również Iran. W sobotę przedstawiciel prowincji Hormozgan twierdził, że Stany Zjednoczone uszkodziły jeden z takich obiektów w strefie przybrzeżnej Bonji za pomocą ataku raketowego. Doniesiono, że w wyniku tego słodkiej wody zostali pozabawieni mieszkańcy 20 wsi.

Odsalanie wody morskiej ma w regionie Zatoki Perskiej charakter strategiczny. Na przykład w Omanie zakłady odsalania wody morskiej pokrywają około 90% zapotrzebowania na wodę słodką, w Bahrajnie 85%, a w Arabii Saudyjskiej około 70%.

Prawo międzynarodowe o źródłach wody

W marcu 2026 roku, na początku wojny Stanów Zjednoczonych i Izraela przeciwko Iranowi, zakłady odsalania wody stały się już celem ataków. Wówczas Światowa Rada Wodna – organizacja powiązana z ONZ i działająca na rzecz globalnego bezpieczeństwa wodnego – potępiła tego



Instalacje odsalania wody morskiej mają strategiczne znaczenie dla wielu krajów Zatoki Perskiej

typu ataki i wezwała wszystkie strony do „pełnego przestrzegania swoich zobowiązań wynikających z prawa międzynarodowego”.

Organizacja powołała się na artykuł konwencji genewskiej, który zabrania atakowania zasobów niezbędnych do przetrwania ludności cywilnej, „takich jak instalacje i źródła wody pitnej”. Wcześniej prezydent Donald Trump obiecał zniszczyć mosty i elektrownie w Iranie, jeśli władze tego kraju nie powrócą do negocjacji.

Wymiana ciosów między USA i Iranem

Stany Zjednoczone i Iran już dziesiąty dzień z rzędu wymieniają ciosy w związku ze sporem dotyczącym żeglugi w Cieśninie Ormuz. Amerykańskie siły zbrojne poinformowały o nowej serii ataków na irańskie centra dowodzenia, środki obrony przeciwlotniczej i systemy obserwacji wy-

brzeża, a także obiekty marynarki wojennej.

Z kolei Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) ogłosił przeprowadzenie ataków rakietami balistycznymi na amerykańskie samoloty na lotnisku w Akabie w Jordanii, a także na obiekty wojskowe i sprzęt USA w obozie Al-Adiri oraz w bazie lotniczej Ali-Salem w Kuwejcie, a także w Syrii.

Również w poniedziałek rano w Bahrajnie rozległy się syreny, jak poinformowało tamtejsze ministerstwo spraw wewnętrznych, a armia kuwejska oświadczyła, że przechwytuje drony w trakcie irańskiego ataku. Ponadto IRGC ogłosił atak na dwa „nieposłuszne rozkazom” tankowce, które próbowały przepłynąć przez Cieśninę Ormuz u wybrzeży Omanu. Brytyjskie Biuro ds. Operacji Handlu Morskiego (UKMTO) potwierdziło fakt zapalenia się jednego statku w tym rejonie.

LONDYN

Andy Burnham nowym premierem Wielkiej Brytanii

Anna Nagel

Keir Starmer wygłosił w poniedziałek ostatnie przemówienie jako premier. Podkreślił w nim, że po dwóch latach jego rządów Wielka Brytania jest silniejsza i sprawliwsza.

– Odchodzę z uśmiechem, dumny ze wszystkiego, co osiągnęliśmy – stwierdził Keir Starmer. Przekonywał, że za jego kadencji poprawił się stan gospodarki i usług publicznych. Dodał, że służenie krajowi i Bryty-

czkom było „największym przywilejem jego życia”. Keir Starmer podkreślił wagę jedności w burzliwych czasach. – Żyjemy w świecie, w którym nasi wrogowie nie cofną się przed niczym, by nas podzielić, z powodu naszych wartości, naszej wolności, naszej przyzwoitości oraz mówić wprost, naszego niezachwianego poparcia dla dzielnego narodu Ukrainy – stwierdził.

Po ostatnim przemówieniu polityk zgodnie z tradycją odjechał do Pałacu Buckingham, by podczas krótkiego spotkania poinformować

króla Karola III o odejściu ze stanowiska. O ile do Buckingham Palace polityk pojechał rządowym samochodem, to powrót musiał zaaranżować we własnym zakresie.

Nowym premierem został Andy Burnham. Po krótkiej rozmowie z królem Karolem III Burnham otrzymał zgodę na utworzenie rządu. Andy Burnham jest siódmym w brytyjskiej historii laburzystowskim premierem oraz siódmym premierem Zjednoczonego Królestwa od czasu referendum brexitowego w 2016 roku. **PAP**

STREFA BIZNESU

DOLAR
AMERYKAŃSKI (1 USD)
3,79EURO
(1 EUR)
4,33FRANK
SZWAJCARSKI (1 CHF)
4,69FUNT
SZTERLING (1 GBP)
5,10JEN
(100 JPY)
2,33

DANE WG NBP Z DNIA 20.07.2026, G. 12:00

GOSPODARKA

Na alkoholu państwo więcej traci, niż może zarobić

Koszty społeczne wynikające ze spożywania alkoholu, sięgające nawet 135 mld zł rocznie, wielokrotnie przewyższają zyski, jakie przynosi akcyza.

Dorota Mariańska

Według ekspertów z Fundacji Laboratorium Prawa i Gospodarki, zmiany w sposobie opodatkowania piwa i inne działania na rzecz ograniczenia dostępności alkoholu, w tym zakaz reklamy, pozwolą znacznie zmniejszyć lukę między wpływami fiskalnymi a kosztami społecznymi spożycia alkoholu.

Piwo powinno stracić swoją uprzywilejowaną pozycję

Z tytułu akcyzy na alkohol do budżetu państwa trafia rocznie 14,6 mld zł. Przy czym piwo jest 2-3 razy niżej opodatkowane niż wódka w przeliczeniu na gram czystego alkoholu. Tym samym rosną wpływy z akcyzy, pochodzące z branży piwnej. Spadają natomiast wpływy z akcyzy od alkoholi mocnych i wina.

Z czego wynika ta dysproporcja? W Polsce, w odróżnieniu od większości państw UE, rynek piwa ma uprzywilejowaną pozycję, ponieważ akcyza na piwo opiera się na tzw. metodzie Plato, a nie na zawartości alkoholu. Dominującym modelem we Wspólnocie jest z kolei naliczanie akcyzy na piwo właśnie według procentowej zawartości alkoholu (ABV). Spośród 27 członków Unii Europejskiej już 14 stosuje metodę opartą na ABV. Są to Cypr, Chorwacja, Dania, Holandia, Estonia, Finlandia, Francja, Irlandia, Łotwa, Litwa, Słowacja, Szwecja, Słowenia i Węgry. Na ten model zdecydowały się również Albania, Islandia, Norwegia, Serbia i Turcja.

Przykładem ilustrującym ten trend jest Holandia: w 2021 r. holenderski parlament zastąpił Plato stawkami opartymi na ABV (wejście w życie w 2024 r.). Efekt: wpływy budżetowe z akcyzy na piwo wzrosły o 18 proc. z 380 mln euro do 448 mln euro – potwierdzając, że ujednolicona metoda ABV może być zarazem sprawiedliwsza fiskalnie i efektywniejsza budżetowo – dowiadu-

jemy się z raportu „Polityka profilaktyki alkoholowej państwa. Analiza obecnej sytuacji prawnej oraz proponowane kierunki działań” autorstwa Fundacji Laboratorium Prawa i Gospodarki.

Koszty społeczne są ponad 9 razy wyższe od wpływów z akcyzy

Pieniądze, które obecnie budżet państwa ma z akcyzy, są jednak znacznie mniejsze od kwoty, którą generują koszty społeczne wynikające z picia alkoholu. Te bowiem w skali roku wynoszą nawet 135 mld zł. Obejmują one leczenie chorób alkoholowych, hospitalizacje i interwencje SOR, refundowane leki dla uzależnionych, interwencje policji i wymiaru sprawiedliwości, absencję w pracy, obniżoną efektywność pracowników z kacem, koszty przemocy domowej oraz opiekę nad dziećmi z rodzin alkoholowych.

Złudzeń co do tego, z jak dużym problemem mamy do czynienia, nie pozostawiają także statystyki. Rocznie każdy dorosły Polak wypija przeciętnie ok. 10 litrów czystego alkoholu. Alkohol jest trzecim – po tytoniu i otyłości – czynnikiem ryzyka przedwczesnych zgonów w Polsce.

Sięgnęło po niego 72,9 proc. dzieci w wieku 15-16 lat. Alkohol pije lub piło 91,3 proc. 17-latków oraz 18-latków. To jeden z najwyższych wskaźników w Unii Europejskiej. Szacuje się, że nawet 5 mln osób ma problem alkoholowy. Co więcej, 12 mln Polaków żyje w otoczeniu osoby uzależnionej od alkoholu.

Zmiany trzeba rozłożyć na lata

Taki stan rzeczy wymaga pilnych działań, które z jednej strony pomogą ograniczyć dostępność taniego alkoholu, z drugiej natomiast zwiększą wpływy budżetowe, które mogłyby bezpośrednio zasilić deficytowy system publicznej ochrony



Rocznie każdy dorosły Polak wypija przeciętnie ok. 10 litrów czystego alkoholu

zdrowia i ograniczyć rosnące zadłużenie NFZ.

Autorzy raportu proponują zmianę podstawy opodatkowania piwa z ekstraktu Plato na proc. zawartości alkoholu z gradacyjnym harmonogramem do 2039 r. Stopniowe, rozłożone na lata wprowadzanie zmian z coroczną indeksacją oraz niezależnym monitorowaniem rynku ma chronić przed wzrostem szarej strefy, do której doprowadzają nadmierne i nagłe podwyżki akcyzy.

– Zgodnie z przygotowaną projekcją kwota akcyzy rosła średnio 0,85 proc. rocznie, natomiast cena detaliczna brutto od ok. 1,41 do 1,80% proc. rocznie. Założono pełne przerzucenie kwoty podatku na konsumentów. W latach 2027-2039 cena detaliczna przeciętnego piwa wzrośnie łącznie o ok. 21 proc., natomiast kwota akcyzy o 57 proc. Jednocześnie wprowadzenie zmiennej metodologii ustalania akcyzy w roku 2027 będzie skutkowało wzrostem ceny detalicznej o 22,72 proc. (stawki akcyzy o ok. 81 proc.) wobec roku 2026 – będzie to jednak jednorazowe zdarzenie, po którym zmiany w cenach będą miały odpo-

wiednio łagodny charakter – wyliczono w raporcie.

Jak podają autorzy opracowania, proponowana reforma akcyzowa mogłaby generować ok. 7 mld zł dodatkowych dochodów rocznie, a łączne wpływy z akcyzy w latach 2028-2039 wyniosłyby ok. 95 mld zł.

Jednocześnie powinien nastąpić dalszy wzrost stawek akcyzy na wyroby spirytusowe i wino zgodnie z założeniami mapy drogowej.

Wszystkie alkohole powinny być objęte zakazem reklamy

Reforma akcyzy to jednak nie wszystko. Eksperti widzą również potrzebę innych zmian. Wśród nich jest zapewnienie konsekwencji i jednolitego traktowania wszystkich kategorii alkoholu: zniesienie wyjątku dla piwa z 2001 r. i objęcie go ogólnym zakazem reklamy – zgodnie z rekomendacjami WHO, NIK i Rzecznika Praw Obywatelskich.

Fundacja Laboratorium Prawa i Gospodarki postuluje również o wprowadzenie zakazu reklamowania piwa bezalkoholowego w sposób trafiający do nieletnich oraz zakazu przedstawiania produktów o proc. w opakowaniach iden-

tycznych jak ich alkoholowe odpowiedniki. Jej zdaniem potrzebne są też zakaz promocji loteryjnych i konkursów z alkoholem jako nagrodą (co aktualnie stanowi powszechny mechanizm obejścia zakazu reklamy) oraz rozważenie zakazu promocji i obniżek cen alkoholu (np. formuły 12+12).

Poza tym rady gmin powinny być zachęcane do uchwalania zakazów nocnej sprzedaży (22:00-6:00). Należy przy tym uwzględnić lokalne uwarunkowania i skalę problemu. Dlaczego jest to istotne?

– Biała Podlaska niespełna po pół roku obowiązywania uchyliła ograniczenie nocnej sprzedaży alkoholu. W trakcie obowiązywania zakazu gmina odnotowała bowiem mniejsze wpływy do budżetu z tytułu zezwoleń na sprzedaż alkoholu, a mieszkańcy ograniczeni zakazem, zaopatrywali się w alkohol w sąsiedniej gminie. W konsekwencji zakaz nie tylko nie ograniczył realnej dostępności do napojów procentowych, ale przede wszystkim negatywnie wpłynął na gospodarkę gminy, uderzając w lokalnych detalistów i przedsiębiorców – wyjaśniono.

HANDEL

Europa zatrzaskuje furtkę dla tanich paczek z Chin. Zmiany odczują miliony kupujących

Koniec ery ultratanich zakupów z Chin? Od 1 lipca 2026 r. za drobne przesyłki spoza Unii Europejskiej obowiązuje nowe cło. Zdaniem Michała Kanownika, prezesa Związku Cyfrowa Polska, to przełomowa zmiana dla rynku e-commerce.

Maciej Badowski

– Komisja Europejska zdecydowała się na bardzo radykalny, ale wydaje mi się jedyny możliwy i skuteczny ruch – wprowadzenie specjalnej opłaty 3 euro od każdego przedmiotu w paczce – mówi Strefie Biznesu.

Nowa opłata ma wyróżnić szanse europejskiego e-commerce

Od 1 lipca 2026 r. obowiązują nowe zasady dotyczące importu drobnych przesyłek spoza Unii Europejskiej. Zlikwidowane zostało zwolnienie z cła dla paczek o wartości do 150 euro, a wprowadzono uproszczoną opłatę w wysokości 3 euro za każdą pozycję taryfową w zgłoszeniu celnym.

Jak podkreśla w rozmowie ze Strefą Biznesu Michał Kanownik, prezes Związku Cyfrowa Polska, branża e-commerce od lat apelowała o działania, które pozwolą skuteczniej konkurować z platformami z krajów trzecich, przede wszystkim z Chin. W jego ocenie decyzja Komisji Europejskiej o wprowadzeniu opłaty w wysokości 3 euro od każdego przedmiotu importowanego spoza Unii Europejskiej jest obecnie najsukcesowniejszym dostępnym rozwiązaniem.

– Od wielu lat branża, szczególnie e-commerce, apelowała o podjęcie radykalnych działań, żeby ułatwić zdrową, uczciwą konkurencję z przesyłkami z platform krajów trzecich, czyli chińskich. Komisja Europejska zdecydowała się na bardzo radykalny, ale wydaje mi się jedyny możliwy i skuteczny ruch, czyli wprowadzenie specjalnej opłaty 3 euro od każdego przedmiotu w paczce, która trafia na teren Unii Europejskiej – tłumaczy Kanownik.

– To jedyne dziś narzędzie, które Komisja Europejska ma w ręku, żeby ochronić równość konkurencji i wspomóc europejskie firmy w rywalizacji z nieuczciwą konkurencją ze strony chińskich platform – dodaje.

Jak zaznacza, skuteczność nowych przepisów będzie zależała przede wszystkim od ich egzekwowania oraz sprawności unijnych służb celnych i skarbowych.

– Dużo zależy od egzekucji, od zdolności służb celnych i skarbowych Unii Europejskiej do wymiany informacji, skutecznej kontroli paczek i weryfikacji ich zawartości. Kluczowe będzie również to, na ile szczerne okaże się unijny system i czy nie uda się go obejść, choćby poprzez wysyłanie przesyłek z Turcji, która

pozostaje w unii celnej z Unią Europejską. Dla europejskich przedsiębiorstw jest to jednak szansa na wyrównanie warunków konkurencji o konsumenta z chińskimi platformami – ocenia.

Konsument zapłaci więcej, ale zyska większe bezpieczeństwo

Prezes Związku Cyfrowa Polska zwraca uwagę, że nowe przepisy oznaczają wyższe ceny zakupów sprowadzanych z Chin. Jego zdaniem konsument powinien jednak patrzeć nie tylko na koszt, ale również na bezpieczeństwo produktów oraz wpływ swoich decyzji zakupowych na europejską gospodarkę.

– Dla konsumenta oznacza to oczywiście droższe przesyłki z Chin. Trzy euro na towarze to niemało, ale warto zadać sobie pytanie, za co płacimy. Kupując bardzo tani towar z Chin, często działamy przeciwko własnej gospodarce, a przede wszystkim ryzykujemy zakup produktu, który nie spełnia europejskich standardów bezpieczeństwa – mówi.

– Wydaje mi się, że warto zapłacić te 3 euro więcej i mieć pewność, że towar kupowany dla siebie czy swoich dzieci jest bezpieczny – podkreśla.

Kanownik przyznaje jednocześnie, że chińskie platformy mogą próbować omijać nowe regulacje poprzez tworzenie w Europie magazynów służących jedynie do przeładunku i przepakowywania towarów.

– Chińskie platformy będą starały się obejść ten obowiązek, lokując w Europie proste magazyny przeładunkowe czy przepakowujące towary. Mam nadzieję, że Unia Europejska skutecznie będzie przeciwdziałała takim próbom, ponieważ magazyny służące wyłącznie do przepakowania nie tworzą wartości dodanej dla europejskiej gospodarki. Stanowią jedynie sposób na obejście regulacji, których celem jest uszczelnienie europejskiego rynku e-commerce – podkreśla.

Nowe przepisy nie zmieniły procesu doręczeń

Od 1 lipca 2026 r. Poczta Polska obsługuje przesyłki spoza Unii Europejskiej zgodnie z nowymi przepisami dotyczącymi importu towarów o wartości do 150 euro. Jak podkreśla spółka, wdrożenie nowych regulacji wymagało dostosowania procesów operacyjnych oraz systemów informatycznych odpowiedzialnych za realizację zgłoszeń celnych.



FOT. 123RF

– Obecnie przesyłki są obsługiwane zgodnie z obowiązującymi regulacjami, a formalności celne realizowane są na bieżąco. Sam proces doręczenia nie uległ istotnej zmianie, natomiast czas odprawy nadal zależy przede wszystkim od kompletności i jakości danych przekazanych przez nadawcę lub sprzedawcę. W przypadku prawidłowo przygotowanej dokumentacji odprawa przebiega sprawnie, natomiast konieczność uzupełnienia danych lub wyjaśnienia niezgodności może wydłużyć proces – przekazała nam Poczta Polska.

Spółka zaznacza również, że jest jeszcze zbyt wcześnie, aby oceniać wpływ nowych przepisów na zachowania klientów i rynek zakupów internetowych.

Nowe cło zależy od rodzaju towaru, a nie liczby sztuk

Agent celny GlobKurier.pl Kamil Woźdas zauważa, że nowe cło w wysokości 3 euro naliczane jest od pozycji towarowej w zgłoszeniu celnym, a nie od liczby kupionych produktów. Oznacza to, że trzy koszulki będą objęte jedną opłatą, natomiast koszulka, spodnie i czapka zostaną potraktowane jako trzy odrębne pozycje taryfowe, od których naliczone zostanie po 3 euro.

– Formalnie opłata celna jest obowiązkiem podmiotu odpowiedzialnego za zgłoszenie i zapłatę należności, czyli sprzedawcy, importera, platformy lub ich przedstawiciela. To, czy koszt zobaczy kupujący już podczas składania zamówienia, czy dopiero przy doręczeniu, zależy od modelu dostawy. W przypadku DDP klient zna pełny koszt zakupu z góry, natomiast przy dostawie na warunkach DAP należności mogą zostać przeniesione na odbiorcę i pojawić się dopiero przy odbiorze przesyłki – wskazuje.

Jak dodaje, opłata jest pobierana podczas odprawy celnej przez agencję celną i nie podlega zwrotowi, nawet jeśli przesyłka wróci do nadawcy.

– Formalnie dłużnikiem celnym jest sprzedawca, platforma lub jej przedstawiciel dokonujący zgłoszenia. W praktyce jest to decyzja biznesowa każdej firmy, czy koszt zostanie wchłonięty, czy przerzucony na kupującego w cenie towaru lub dostawy – wyjaśnia Piotr Juszczak, główny doradca podatkowy inFakt.

Zdaniem Juszczaka przy niewielkich zamówieniach sprzedawcy mogą próbować pokrywać koszt opłaty samodzielnie, aby nie zniechęcać klientów, ale przy droższych przesyłkach częściej zostanie on uwzględniony w cenie końcowej.

– Przy drobnych zamówieniach sprzedawcy najpewniej wezmą 3 euro na siebie, żeby nie zniechęcać klienta, przy większych paczkach koszt częściej trafi do ceny końcowej. Natomiast jeśli towar będzie wartości 3 euro, trudno mówić o tym, że sprzedawca weźmie cło na siebie, bo oddałby towar za darmo – podkreśla.

Ekspert zwraca uwagę, że obecne rozwiązanie jest tylko etapem przejściowym. Po 2028 r. próg 150 euro ma zostać całkowicie zniesiony, a towary będą objęte standardowymi stawkami unijnej taryfy celnej od pierwszego euro wartości.

Sprzedawcy mogą przenieść logistykę do Unii Europejskiej

Zdaniem Woźdasa jest jeszcze zbyt wcześnie, aby oceniać wpływ nowych przepisów na rynek, jednak część firm przygotowywała się do zmian z wyprzedzeniem, rozwijając centra logistyczne w Unii Europejskiej.

– Taki model może ograniczać skutki nowych zasad. Towary trafiają najpierw do magazynu w Unii jako import realizowany w większej skali, a nie jako pojedyncze przesyłki B2C. Dzięki temu nie są objęte nowym cłem naliczanym od pozycji towarowych w przesyłkach kierowanych bezpośrednio do konsumentów. Dodatkową korzyścią jest krótszy czas

dostawy, ponieważ zamówienie wysyłane jest już z magazynu znajdującego się na terenie Unii – wyjaśnia.

Jednocześnie ocenia, że nowe przepisy mogą nie zahamować napływu tanich produktów spoza UE, ale zmienią sposób ich sprowadzania. Zwraca również uwagę, że od 1 listopada 2026 r. wejdzie w życie kolejna zmiana – obowiązkowe identyfikatory produktu (PID) dla sprzedaży na odległość importowanych towarów. Jego zdaniem nowe wymogi uporządkują dane o produktach i mogą ograniczyć problemy podczas odpraw celnych, jednocześnie przyspieszając zmianę modelu sprzedaży części firm spoza Unii Europejskiej.

Chiński e-commerce szuka magazynów w Europie. Polska zyskuje na zmianach

Jak wskazuje Yann Belgy, dyrektor generalny ID Logistics, firmy spoza UE, szczególnie z Azji, coraz częściej zmieniają swoje modele logistyczne i przenoszą zapasy bliżej europejskich klientów.

– Wyraźnie dostrzegamy rosnące zainteresowanie europejskimi magazynami ze strony e-commerce spoza Unii, zwłaszcza azjatyckich, w związku z wprowadzeniem ceł na paczki o wartości poniżej 150 EUR pochodzące spoza UE – komentuje dla Strefy Biznesu Belgy.

Jak dodaje, nowe regulacje wznacniają już wcześniej widoczny trend przenoszenia zapasów z Chin do Europy, w tym do Polski. Oznacza to, że coraz większa część zamówień kierowanych do europejskich konsumentów będzie realizowana z lokalnych centrów logistycznych.

– Te nowe przepisy mają bezpośredni wpływ na istniejącą już tendencję do przenoszenia zapasów z Chin do Europy, a w szczególności do Polski, co sprawia, że europejscy konsumenci końcowi będą coraz częściej obsługiwani właśnie z tych europejskich magazynów, a nie tylko poprzez bezpośrednie dostawy z Azji – wskazuje.

– Firmy e-commerce spoza UE przekształcają swoją organizację logistyczną, aby częściowo uniknąć tych nowych ceł i utrzymać niskie ceny dla konsumentów końcowych – podkreśla.

Zmiany już wpływają na rynek magazynowy w Polsce. Według dyrektora generalnego ID Logistics dostępność dużych powierzchni logistycznych wyraźnie spadła, szczególnie w zachodniej części kraju.

ENERGETYKA

W Polsce marnujemy energię. To prawdziwy paradoks

W 2025 roku w Polsce nie wykorzystano już około 1,4 TWh energii z odnawialnych źródeł – niemal dwukrotnie więcej niż rok wcześniej

Grzegorz Gajda

97,8% przypadków ograniczeń produkcji OZE wynikało z braku elastyczności systemu, a nie z ograniczeń sieciowych. Przybywa także godzin z ujemnymi cenami energii. Pojawia się szansa, by zieloną energię wykorzystać wreszcie w ciepłownictwie. Przyniosłoby to oszczędności i szybsze odejście od węgla.

Powstał specjalny raport

Rozwój odnawialnych źródeł energii jest jednym z fundamentów transformacji energetycznej Polski. Problem w tym, że system elektroenergetyczny nie jest przygotowany do wykorzystania całej wyprodukowanej energii. Specjalny raport „Sector Coupling w Polsce. Wykorzystanie nadwyżek OZE w ciepłownictwie poprzez Power-to-Heat i magazyny ciepła”, przygotowany przez Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej, RE-Source Poland Hub oraz Horizons Power to Heat, pokazuje, że jednym z najważniejszych elementów dalszej transformacji powinno być połączenie sektora elektroenergetycznego z ciepłownictwem.

Ciepłownictwo może wreszcie stać się partnerem dla rozwoju OZE

Polskie ciepłownictwo systemowe jest jednym z największych w Euro-

pie i dysponuje potencjałem, który może wesprzeć dalszy rozwój odnawialnych źródeł energii. W 2024 roku przedsiębiorstwa ciepłownicze wyprodukowały około 102 TWh ciepła, co odpowiada blisko 60% krajowej produkcji energii elektrycznej, a do odbiorców trafiło 57,4 TWh ciepła. Dzięki swojej skali sektor może stać się naturalnym odbiorcą nadwyżek energii z OZE oraz ważnym elementem zwiększającym elastyczność krajowego systemu elektroenergetycznego.

Raport wskazuje, że technologie Power-to-Heat, przede wszystkim kotły elektrodowe, wielkoskalowe pompy ciepła oraz magazyny ciepła umożliwiają wykorzystanie nadwyżek energii elektrycznej do produkcji ciepła. Takie rozwiązanie pozwala zwiększyć wykorzystanie energii z OZE, zmniejszyć redukcję pracy instalacji odnawialnych oraz stopniowo zmniejszać wykorzystanie paliw kopalnych w ciepłownictwie.

Raport dotyczący wykorzystania nadwyżek energii z OZE w ciepłownictwie poprzez technologie Power-to-Heat i magazyny ciepła jest ważnym elementem transformacji energetycznej. Wpisuje się w strategię rozwoju ciepłownictwa oraz założenia UDR92, który został niedawno przyjęty. Jestem przekonany, że rozwiązania przedstawione w tym raporcie będą ważną częścią przysz-



FOT. MARIUSZ KAPALA

Na terenie Stacji Uzdatniania Wody „Zawada” powstanie farma fotowoltaiczna i największy w kraju (biorąc pod uwagę firmy wodociągowe) magazyn energii

ści polskiego systemu energetycznego i polskiego ciepłownictwa – ocenia Konrad Wojnarowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Energii.

Magazyny ciepła są kluczem do pełnego wykorzystania zielonej energii

Autorzy raportu podkreślają, że pełne wykorzystanie potencjału Power-to-Heat wymaga rozwoju magazynów ciepła. To właśnie one pozwalają magazynować energię wytworzoną w okresach wysokiej produkcji z OZE i wykorzystywać ją wtedy, gdy zapo-

trzebowanie na ciepło jest największe.

Analizy pokazują, że przy zastosowaniu magazynów ciepła techniczny potencjał zagospodarowania nadwyżek energii z OZE wynosi około 42 TWh rocznie, czyli blisko 40% obecnej produkcji ciepła systemowego. Bez magazynów potencjał ten spada do około 6 TWh. Do 2035 roku realny potencjał wdrożeń szacowany jest na około 3,9 TWh, przy wykorzystaniu około 2,5 GW kotłów elektrodowych.

– Power-to-Heat nie jest alternatywą dla rozwoju odnawialnych źró-

deł energii, ale technologią, która pozwala lepiej wykorzystać ich potencjał. Połączenie kotłów elektrodowych, wielkoskalowych pomp ciepła i magazynów ciepła umożliwia zagospodarowanie nadwyżek energii z OZE, ograniczenie kosztów bilansowania systemu oraz stopniową dekarbonizację ciepłownictwa. To rozwiązanie, które przynosi korzyści zarówno systemowi elektroenergetycznemu, jak i odbiorcom ciepła – wylicza Filip Jankun, prezes Horizons Power to Heat, współautor raportu.

To prawdziwa inwestycja w przyszłość polskiej energetyki

Transformacja polskiego ciepłownictwa będzie jednym z największych projektów infrastrukturalnych najbliższych dekad. Według raportu nakłady inwestycyjne potrzebne do 2050 roku wyniosą od 299 do 466 mld zł. Autorzy podkreślają, że inwestycje te powinny nie tylko prowadzić do dekarbonizacji sektora, ale również zwiększać zdolność systemu do wykorzystania rosnącej produkcji energii z OZE oraz wzmacniać bezpieczeństwo energetyczne Polski. Rozwój technologii Power-to-Heat i magazynów ciepła może jednocześnie stworzyć impuls dla krajowego przemysłu oraz europejskiego łańcucha dostaw nowoczesnych technologii energetycznych.

ENERGETYKA

Przemysł przeniesie się na północ Polski? OZE mogą zmienić mapę inwestycji

Maciej Badowski

Polski przemysł płaci dziś jedne z najwyższych cen energii w Europie, a to osłabia jego konkurencyjność. RE-Source Poland Hub proponuje mechanizm, który ma połączyć odbiorców z producentami zielonej energii.

– Cena będzie na pewno zdecydowanie niższa niż cena rynkowa – mówi Strefie Biznesu Szymon Kowalski, wiceprezes Fundacji RE-Source Poland Hub.

OZE mają obniżyć rachunki przemysłu

Wysokie koszty energii pozostają jednym z największych problemów przedsiębiorstw energochłonnych

w Polsce. Jak podkreśla w rozmowie ze Strefą Biznesu Szymon Kowalski, wiceprezes Fundacji RE-Source Poland Hub, Polska należy do państw z najwyższymi cenami energii w Europie, a firmy potrzebują rozwiązań, które pozwolą ograniczyć wydatki.

– Koszty energii, zwłaszcza dla przedsiębiorców energochłonnych, to dzisiaj bardzo duży problem. Mamy obecnie w Polsce jedne z najwyższych cen energii w Europie. Odbiorcy narzekają i potrzebują rozwiązań, które pozwolą im te rachunki obniżyć. OZE dzisiaj jest najtańszą technologią pozyskania energii. Energetyka wiatrowa i słoneczna produkują energię w cenie, która jest akceptowalna dla odbiorców i dużo niższa od tego, co możemy dziś dostać na rynku – mówi Kowalski.

Jak wskazuje, ceny w kontraktach PPA zawieranych między dużymi odbiorcami a producentami energii odnawialnej wynoszą obecnie od nieco ponad 200 zł do blisko 400 zł za MWh, w zależności od technologii i źródła wytwarzania.

Fundacja proponuje rozwiązanie polegające na lokalizowaniu nowych źródeł OZE możliwie blisko dużych odbiorców energii. Mechanizm ma objąć zarówno istniejące zakłady przemysłowe, jak i nowe inwestycje.

– Proponujemy mechanizm, który polega na łączeniu odbiorcy i wytwórcy. Chcemy, żeby źródła wytwórcze były lokalizowane jak najbliżej odbioru, czyli zakładów przemysłowych i dużych odbiorców. Mówimy o odległości kilku, kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu kilometrów. Chodzi o to, żeby energię zużyć jak

najbliżej miejsca jej produkcji – wyjaśnia.

Jak dodaje, podobny model ma zostać zastosowany przy nowych inwestycjach. Zakłada on mapowanie lokalizacji dla przyszłych zakładów przemysłowych i centrów danych oraz wskazywanie w ich sąsiedztwie potencjalnych źródeł energii odnawialnej.

– Mówimy odbiorcy i wytwórcy: możecie tutaj żyć w pewnej symbiozie. Wy będziecie produkować energię, my będziemy ją odbierać, a cena zaproponowana przez wytwórcę będzie na pewno niższa niż cena rynkowa. Dodatkowo odbiorcy zyskują coś, co jest dziś niezbędne, czyli zieloną energię. Zwłaszcza duże zakłady, takie jak data center, potrzebują dziś energii zielonej i taniej – podkreśla.

Nowe inwestycje także na północy Polski

Według Kowalskiego rozwój odnawialnych źródeł energii nie musi oznaczać przenoszenia całego prze-

mysłu z południa kraju na północ. Jednocześnie przyznaje, że nowe inwestycje mogą częściej powstawać tam, gdzie dostępna będzie tania energia.

– Historycznie przemysł rozwijał się tam, gdzie były źródła energii, więc hipotetycznie można zakładać, że część nowych inwestycji będzie przesuwana na północ. Z drugiej strony przykład Niemiec pokazuje, że mimo koncentracji energetyki wiatrowej na północy przemysł nadal pozostaje na południu. Nie wydaje mi się więc, żeby doszło do strukturalnego przeniesienia przemysłu – ocenia.

Jak dodaje, rozwój sieci przesyłowych ma ograniczyć ryzyko takich zmian, choć częściowe przesunięcie nowych inwestycji mogłoby pozytywnie wpłynąć na rozwój kraju.

– Jeżeli uda się tym mechanizmem spowodować, że choć trochę przemysłu przesunie się na północ, to z punktu widzenia równomiernego rozwoju kraju będzie to krok w dobrą stronę – podsumowuje Kowalski.

LOGISTYKA | KOLEJE

Szybciej byłoby rowerem. Polska kolej towarowa została odstawiona na boczny tor

Mimo postępów, średnia prędkość pociągów towarowych w Polsce pozostaje niska w porównaniu do innych europejskich krajów. Zbliżamy się dopiero do 30 km/h

Dorota Mariańska

Kluczowym problemem pozostaje ograniczona przepustowość sieci. Istotnym wyzwaniem jest także niedobór infrastruktury, takiej jak terminale i bocznice. W efekcie coraz mniej ładunków transportowanych jest po torach. Bez kompleksowych działań kolei towarowej grozi dalsza marginalizacja.

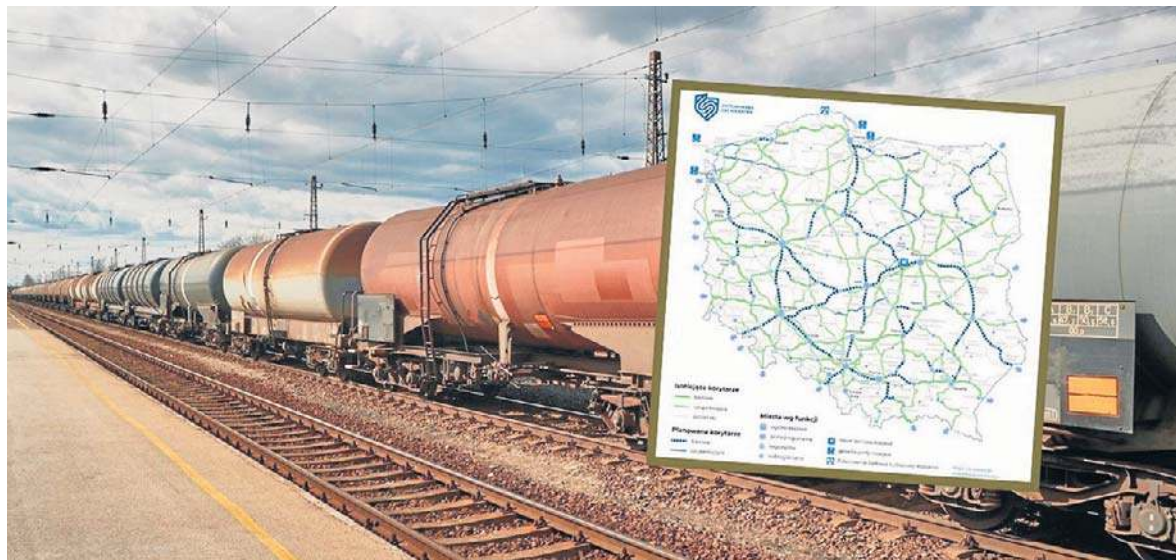
Do końca roku ma zwiększyć się dopuszczalny nacisk osi na 79 liniach kolejowych

Po kilkunastu latach, w połowie grudnia 2025 roku, pociągi wrócili do Ciechocinka i Kłobucka. Po 33 latach przerwy, w czerwcu tego roku, na kolejowej mapie Polski znalazła się Łomża. Równolegle regularny ruch pasażerski został przywrócony na zmodernizowanym odcinku linii kolejowej nr 104 między Nowym Sączem a bocznicą Kłęczany. To tylko kilka przykładów pokazujących, że kolej pasażerska przeżywa renesans. Czy jednak to samo można powiedzieć o przewozach towarowych?

– Wszystkie inwestycje realizowane przez Polskie Linie Kolejowe mają komponent towarowy. Modernizując poszczególne odcinki linii, poprawiamy również parametry dotyczące prędkości pociągów towarowych, nośności torów oraz długości obsługiwanych składów – zapewnia Piotr Hamarnik z Polskich Linii Kolejowych.

I wylicza, że na wspomnianej już linii kolejowej nr 104 poprawione zostały możliwości przewozów towarowych. Powstał tor bocznicowy umożliwiający obsługę sąsiedniego kamieniołomu. Przy stacji Marcinkowice uruchomiono również plac przeładunkowy, z którego korzystają przewoźnicy. Poza tym na 60 km linii kolejowej nr 3 (Warszawa Zachodnia – Kunowice) zwiększono prędkość dla pociągów towarowych z 80 km/h do 120 km/h, a na linii kolejowej nr 272 na odcinku Ostrów Wlkp. – Kluczbork maksymalna długość pociągów towarowych została podniesiona z 630 do 650 metrów. Inny przykład to modernizacja linii kolejowej nr 131 (tzw. Magistrała Śląsk – Bałtyk).

Zgodnie z informacją przekazaną przez przedstawiciela PKP PLK do końca roku planowane jest zwiększenie dopuszczalnego nacisku osi na 79 liniach kolejowych o łącznej długości ponad 900 km.



W I kwartale 2026 roku koleją przewieziono ponad 51,5 miliona ton ładunków

Rozwój systemu transportu kolejowego, w tym komponentu cargo, zakłada także projekt Zintegrowanej Sieci Kolejowej. ZSK przewiduje budowę około 4700 km nowych linii kolejowych, w tym 1000 km do roku 2035, które są w przygotowaniu lub trwają przy nich roboty budowlane, w tym linii Kolei Dużych Prędkości „Y”, łączącej nowe lotnisko krajowe z Warszawą, Poznaniem i Wrocławiem.

Pociągi towarowe jadą coraz szybciej, ale prędkości nie są zawrotne

W ramach ZSK przewidziano również powstanie 23 nowych terminali intermodalnych. W wyniku inwestycji wchodzących w zakres ZSK średnia prędkość pociągów towarowych ma wzrosnąć do 56 km/h. A z jaką prędkością pociągi towarowe poruszają się obecnie? Dane Urzędu Transportu Kolejowego pokazują, że w 2025 r. średnia prędkość pociągów towarowych w Polsce wyniosła 28,8 km/h. Oznacza to, że mamy do czynienia ze wzrostem o 5,5 proc. względem 2024 r. Wówczas średnia prędkość wyniosła 27,3 km/h.

Jednocześnie pociągi intermodalne osiągają wyższą średnią prędkość w porównaniu do innych składów towarowych. W tym przypadku mowa o 39,7 km/h i wzroście rok do roku o 2,2 km/h.

Robimy zatem postępy, ale i tak jesteśmy w tyle. Bo np. na Litwie średnia prędkość handlowa pociągów to ponad 50 km/h. Wyższe wartości od nas osiągają też Holandia, Portugalia czy Hiszpania.

Tyle pokazuje teoria, a co wynika z praktyki? Czy z punktu widzenia przewoźników kolejowych tempo realizacji inwestycji można uznać za dobre? Czy rzeczywiście pociągi towarowe, dzięki prowadzonym pracom, jadą szybciej?

Wąskie gardło przesunie się w głąb kraju

Marek Grecicha, rzecznik prasowy DB Cargo Polska, zwraca natomiast uwagę, że kluczowe jest to, jak rozumiemy pojęcie „infrastruktury cargo”.

– Prócz małych wyjątków, jakimi są bocznice kolejowe, terminale, porty czy dedykowana cargo nitka LHS, ruch towarowy odbywa się na polskich torach po tej samej sieci, po której realizowane są połączenia pasażerskie. Jeśli więc zawężymy rozumienie powyższego pojęcia jedynie do tych elementów, to odpowiedź jest bardzo pesymistyczna. Kolej pasażerska to około 3000 publicznie dostępnych stacji lub dworców kolejowych. Dla kolei towarowej nie istnieje taka publicznie dostępna infrastruktura. Mamy na sieci około 45 terminali prywatnych i około 850 prywatnych bocznic – tłumaczy.

I podkreśla, że rośnie znaczenie tzw. Korytarza Środkowego, a Polska wciąż boryka się z kwestią przepustowości i długości pociągów w Małaszewiczach.

– Podczas gdy – pomijając nieliczne fragmenty – sieć drogowa w Polsce jest ogólnodostępna dla spedytorów i operatorów logistycznych, my walczymy od wielu lat o zrewidowanie kwestii stawek dostępu do infrastruktury kolejowej,

które w sposób bezpośredni wpływają na cenę transportu dóbr na torach. Mówiąc więc krótko, przywracanie kolei towarowej nie jest łatwo zauważalne – ocenia.

Marek Grecicha zaznacza przy tym, że widoczne jest natomiast coraz głośniejsze i przedłużające się dyskusowanie o jej przywracaniu. Jak wskazuje, to dobry pierwszy krok, ale ten mamy już za sobą. – Pora na zdecydowane działania – mówi.

Z kolei odnosząc się do prędkości pociągów towarowych, ocenia, że przy wydatkach administracji państwowej na kolej per capita można uznać je za niezły wynik.

– W tym aspekcie regularnie wyprzedzają nas Czesi, Słowacy, Słoweni, Węgrzy i Niemcy. Ci ostatni jeszcze kilka lat temu wydawali w porównaniu do nas niemal ośmiokrotnie więcej przy szacunku „na mieszkańca”. Przy tego typu zaangażowaniu środków w rozwój sieci kolejowej i braku dedykowanych połączeń i korytarzy towarowych przecinających Polskę w kluczowych dla gospodarki kierunkach bardzo trudno mówić o stabilnym rozwoju, zwiększeniu długości pociągów i poprawie prędkości – wylicza.

– Cieszymy się i wyczekujemy przebudowy i modernizacji Rejonu Przeładunkowego Małaszewicze, ale – patrząc realistycznie – wpuszczając tam pociągi o większej długości i zdecydowanie większym nacisku na oś, po modernizacji przesuniemy wąskie gardło po prostu dalej od naszej wschodniej granicy, w głąb kraju – dodaje Marek Grecicha.

Modernizacje są, ale prowadzi się je punktowo

Z obecnego stanu rzeczy nie jest zadowolony również Patryk Żelezik, członek zarządu Laude Smart Intermodal, który ocenia, że „infrastruktura pasażerska jest przywracana i to jest dobry trend, natomiast infrastruktura towarowa ma te same potrzeby, które chyba zostały odsunięte na dalszy plan”.

– Jeszcze 15-20 lat temu można było realizować przewozy towarowe w ruchu rozproszonym, tj. z pojedynczymi wagonami do pojedynczych odbiorców, ponieważ sieć punktów za/rozładunkowych była znacznie bardziej rozwinięta lub można nawet użyć stwierdzenia, że po prostu była. Wieloletnie zamykanie tych punktów spowodowało, że dzisiaj mamy bardzo dużo miejsc, w których można by dojechać pociągiem z towarem dla klienta, ale albo nie ma torów, albo nie ma punktu – podkreśla.

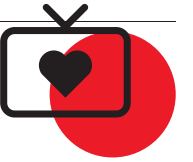
Jego zdaniem modernizacja odcinków linii wpływa pozytywnie na infrastrukturę samą w sobie. Należy jednak spojrzeć na temat szerzej, w kontekście prowadzenia ruchu po liniach i odcinkach linii jako całej trasy przejazdu. Jak wskazuje, z takiej perspektywy ocena może nie być pozytywna.

– To, na czym zależy przewoźnikom towarowym, to przystosowanie całej infrastruktury do optymalnego wykorzystania. Mówimy tutaj o nacisku na oś, dostępnej długości maksymalnej pociągów, długości torów odstawkowych i mijanek oraz wpływie tych modernizacji finalnie na przepustowość sieci. Prowadzenie modernizacji punktowo bardzo często powoduje, że któryś z powyższych elementów nie jest przewidziany, np. jeden odcinek linii dopuszcza prowadzenie pociągu o długości 750 metrów, a kolejny już nie, co w efekcie ogranicza pociąg na całej trasie – tłumaczy.

Jak podkreśla, transport kolejowy powinien być optymalnie wykorzystywany. Pociągi powinny być długie i ciężkie, mieścić jak najwięcej towaru – wtedy można mówić o opłacalności. Dlatego przepustowość powinna być zwiększana, a infrastruktura spójna.

– Aby móc zrealizować długi pociąg, dopuszczalna długość musi być dostępna na całym odcinku, a nie tylko na 200 km danej linii. Efekt jest taki, że nie zawsze można realizować długie pociągi na całym odcinku – mówi Patryk Żelezik.

SERIALOWO



G. 14:20

Czterej pancerni i pies

TVP Historia

Na antenie TVP Historia można przypomnieć sobie stare epizody kultowej dla wielu produkcji. W 5. odcinku zobaczymy, jak Janek i Gustlik spotykają Marusię, którą ukryty na drzewie snajper zrani. Janek rozprawi się z wrogiem, a Wichura zabierze ranną sanitariuszkę do szpitala. Za swój czyn Janek otrzyma podziękowania od całej załogi i wspólnie z kolegami „ochrzci” też swój czołg, nadając mu nazwę „Rudy”. Ale wojna to wojna; nie ma czasu na labę. Żołnierze dostaną rozkaz ataku, a podczas szturmie zniszczone zostają ule. Pszczoły granic i narodów nie znają, więc zaatakują wszystkich: Polaków, Rosjan i Niemców. To nie koniec przygód i nagród – w tym odcinku cała załoga zostanie odznaczona Krzyżami Walecznych.

G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

W 5. odcinku telenoweli „Splątane losy” Deniz będzie próbował namówić Pinar na wyjście do kina. Czy to się uda? Jedno jest pewne: łatwo nie będzie... Z kolei Burak zdobędzie się na gest wobec Yasemin. Czy dziewczynie spodoba się wybrany przez niego prezent? W tej beczce miodu nie zabraknie jednak łyżki dziegciu. Próbkę do testu DNA, który mógłby rozwiązać wszelkie wątpliwości i obawy, okazują się bezużyteczne. Trzeba wszystko przygotować jeszcze raz. W tym czasie Mine w rozmowie z Halilem przyznaje się mężczyźnie, że wcześniej mieszkała w Bolu. Yasemin pomaga małej pacjentce pokonać strach przed pobraniem krwi. Jej podejście robi duże wrażenie na Buraku.



G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Kalski przeprosi Nalepę za odwołanie z żoną ich wspólnej kolacji. Gdy Lew z troską pyta o Ewelinę dowiaduje się, że kobieta cierpi na depresję. Roztocka z kolei widzi, jak Kalski gra w piłkę z synem pacjenta, którego serce leczył. Weronika jest pod wrażeniem – może pomyliła się co do niego? Z kolei uzależniona Julka kombinuje na wszystkich frontach. Po nocy ćpania natychmiast pisze do diler, że potrzebuje więcej. Musi tylko skołować kasę, a tej nie chce jej dać ani ojciec, ani babcia. Gdy Ewa tłumaczy, że zniknęło jej z portfela 200 zł, Julia sprytnie odwraca uwagę od siebie, oskarżając kolegę Maćka, który nocował u Ostrowskich... Krystyna natomiast zamartwia się o Janusza, który – jak sądzi – nie dotarł na ich randkę. Ojciec Wojtka nie chce iść na planową wizytę po przeszczepie nerki. Szulc nie odpuszcza – tłumaczy mu, że przecież ma dla kogo żyć. Posłucha go?



G. 17:00

WOJNA DOMOWA

TVP Kultura



Serial „Wojna domowa” to polski czarno-biały serial komediowy z lat 1965–1966 w reżyserii Jerzego Gruzy. Powstał na kanwie felietonów Miry Michałowskiej, która pod pseudonimem Maria Zientarowa publikowała w tygodniku „Przekrój”. Tematem przewodnim jest codzienne życie dwóch rodzin. Jedną tworzy Kazimierz i Zofia Jankowscy oraz ich syn Paweł, przeżywający burzliwy okres dojrzewania. Drugą rodzinę tworzy Henryk i Irena Kamińscy, do których wprowadza się 15-letnia siostrzenica Ireny – Anula. W pierwszym odcinku przedstawia się widzom Paweł Jankowski, trochę zbuntowany, naburmuszony nastolatek. Chłopak zwierza się pani Irenie, sąsiadce z tej samej klatki, jakie ma ciężkie życie: rodzice zrzędzają, każą mu się myć, zapędzają do odrabiania lekcji. A on nie ma głowy do takich rzeczy! Chłopak marzy o karierze aktorskiej w telewizji, choć jego ojciec zdecydowanie się temu pomysłowi sprzeciwia. Paweł na własną rękę podejmuje próbę dostania się do telewizji, ale jego kandydatura odpada. Wtedy, ku zdumieniu wszystkich, tata czuje się urażony. Mężczyzna sam prosi, by powierzono jego synowi jakąś rolę.



G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Serial „Panna młoda” szybko podbił serca polskiej widowni. Opowiada o Hançer, która, dorastając bez rodziców, wcześniej nauczyła się walczyć z przeciwnościami losu, które hartowały jej ducha. Młoda kobieta dowiodła, że jest gotowa zrobić wszystko, aby uratować chorego brata przed trudami życia. W 150. odcinku, będąc już po rozwodzie z Cihanem i w ciąży, otrzyma bardzo korzystną ofertę pracy. Mając na uwadze fakt, że jest przy nadziei, jej brat i jego żona Derya potrzebują pieniędzy, Hançer długo się zastanawiać nie będzie. Zwłaszcza, gdy zobaczy, jak załamany jest Emir, gdy dowie się, że nie ma pieniędzy na jego wycieczkę szkolną... Z kolei Melih i Sinem planują przyszłość. Zgoła inaczej u Yoncy, której sytuacja jest dramatyczna. Kobieta nieustannie szuka ratunku. Nie ufa Nusretowi i wie, jakim ryzykiem dla życia mogą być porody...

Zgłaszane przez Ciebie
propozycje będą
dobrze przyjmowane.
Dostarczy Ci to satysfakcji.

PIŁKA NOŻNA

Lech i Górnik powalczą dziś na wyjazdach o grę w elitarnej Lidze Mistrzów

Jacek Czaplewski

Dwa dni po finale mistrzostw świata polskie zespoły rozpoczynają dziś walkę o europejskie puchary. Wieczorem do gry o elitarną Ligę Mistrzów wkraczają Lech Poznań z Górnikiem Zabrze. Zagrają na wyjazdach. Mistrz chce powalczyć o korzystny wynik, wice-mistrz zamierza uniknąć wysokiej porażki.

Mecze 2. rundy eliminacyjnej częściowo nakładają się na siebie. O godz. 19.00 wybrzmi bowiem pierwszy gwizdek w spotkaniu Aarhus z Lechem. Godzinę później tysiące kilometrów dalej tureckie Fenerbahce podejmie Górnika.

Zabrzanie są skazywani na pożarcie. Kadra Fenerbahce jest wyceniana na przeszło 333 000 000 euro. Tylko w tym okienku na transfery przeznaczono już 81 milionów euro. Do drużyny ze Stambułu dołączyli choćby Mason Greenwood, Vedat Muriqi czy Nathan Ake. Działacze zastanawiali się też nad... Robertem Lewandowskim. Polaka nie ma, ale gwiazd i tak nie brakuje. Są nimi Ederson, Nelson Semedo, Milan Skriniar, Fred, Marco Asensio czy Cengiz Under. O tym, jak ciężkie zadanie czeka Górnika, świadczy kurs na jego zwycięstwo sięgający 13,00 przy maksymalnym kursie 1,20 na Fenerbahce. Transmisję przeprowadzi Polsat Sport.

Wcześniej warto włączyć kanał TVP Sport, który pokaże mecz Aarhus z Lechem. Dojdzie do niego na stadionie w nieodległym Randers. Kolejorz zaczął sezon w dobrym stylu, bo od pewnego zwycięstwa nad Górnikiem w Su-



W ostatni czwartek piłkarze Lecha Poznań zdobyli Superpuchar Polski

perpucharze Polski. Duńczyków się jednak obawia. Trener Niels Frederiksen, który pochodzi z Danii, zna tamtejsze realia na wylot i uważa, że rywale preferują zupełnie inny futbol: są groźni w fazach przejściowych i posiadają kilku bardzo szybkich zawodników. Według bukmacherów to właśnie gospodarze są faworytem wtorkowego meczu.

Wczoraj nasze zespoły poznały rywali w kolejnej, czyli 3. rundzie. Może dojść do „polskich” meczów, Lech trafił bowiem na wygranego pary azersko-fińskiej, czyli Sabah Baku (Tymoteusz Puchacz) – KuPS Kuopio (Piotr Parzyszek). Natomiast Górnik w przypadku sensacyjnego awansu zmierzy się ze zwycięzcą pary austriacko-szkockiej, a więc Sturm Graz (Szymon Włodarczyk, Filip Różga) – Heart of Midlothian. Te mecze zaplanowano na pierwszą połowę sierpnia. ©

PIŁKA NOŻNA

Hiszpania mistrzem! W finale mundialu wygrał futbol

Jacek Czaplewski

Argentyna chciała tylko przeskazać i dotrzeć do rzutów karnych. Hiszpania chciała grać w piłkę i w trakcie drugiej połowy dogrywki została za to wynagrodzona. Puchar Świata zdobyła drugi raz w historii – pierwszy wywalczyła w 2010 roku w RPA.

Po ostatnim gwizdku Leo Messi miał skwaszoną minę. Zdał sobie sprawę, że tego dnia on i jego koledzy okazali się po prostu bezradni. Gdy z rąk prezydenta USA Donalda Trumpa odebrał srebrny medal, a zaraz potem tysiące argentyńskich kibiców zaczęło skandować jego nazwisko, pękł i rozpłakał się. Ze smutku, za czymś, co właśnie minęło. Nigdy więcej o Puchar Świata bowiem nie zagra.

Argentyna od samego początku nie miała zamiaru grać w piłkę. Gdy tuż przed dogrywką z boiska wyleciał Enzo Fernandez, myślała wyłącznie o dotrzeniu do jedenastek, w których upatrywała szansy na zwycięstwo.

Tuż przed jedyną bramką, która padła zaraz po rozpoczęciu drugiej połowy dogrywki, komentujący w TVP Mateusz Borek przywołał statystyki wręcz dojmujące dla Argentyny: nie oddała ani jednego celnego strzału, wykonała o czterysta podań mniej, a jej xG (współczynnik oczekiwanych goli) okazał się bliski zera.

Plan Argentyny z przeciągnięciem finału do karnych nie powiódł się. W 106. minucie Hiszpania oddała najważniejsze, czyli dwudzieste uderzenie. Bohaterem został Ferran Torres, zmiennik w drużynie, którego w kraju wszyscy odsądzali od czci i wiary po fазie grupowej, gdy marnował podobne okazje na potęgę. Od niedzieli stał się nieśmier-



Radość Hiszpanów po zdobyciu mistrzostwa świata. W meczu, wieńczącym mundial w Ameryce Północnej pokonali 1:0 Argentynę

telny. Złoży, w towarzystwie legend hiszpańskiej piłki, oklaskiwał go Robert Lewandowski, specjalny gość finału, który przez cztery lata grał z Torresem w Barcelonie.

Finałowy mecz trwał dokładnie 3 godziny i 2 minuty. W przerwie trwającej aż 27 minut pierwszy raz w historii obejrzelśmy spektakl muzyczny na wzór tego z amerykańskiego SuperBowl. Wystąpili Shakira, Madonna czy Justin Bieber.

Wszyscy eksperci byli za to zgodni, że Hiszpania na tych mistrzostwach grała pięknie. Straciła tylko jedną bramkę. – Jestem wzruszony – przyznał selekcjoner Luis de la Fuente. To on dwa lata temu zdobył z Hiszpanią tytuł mistrza Europy, zaś wcześniej w kadrze młodzieżowej czy olimpijskiej wymyślił i zbudował wielu z dzisiejszych nieoczywistych bohaterów – na przykład Mikela Oyarzabala, grającego Realu Sociedad, który zdobył na mundialu pięć bramek.

Królem strzelców mistrzostw z dziesięcioma bramkami w do-

robku został Francuz Kylian Mbappe. Pozostałe nagrody indywidualne trafiły do Hiszpanów: najlepszym piłkarzem został uznany Rodri, najlepszym bramkarzem Unai Simon, a najlepszym młodzieżowcem Pau Cubarsi.

MECZ O 1. MIEJSCE MŚ 2026

Hiszpania – Argentyna 1:0 (po dogrywce).

Bramka: Ferran Torres 106'.

Czerwona kartka: Enzo Fernandez 93' (za dwie żółte).

Żółte kartki: Lisandro Martinez, Leandro Paredes,

Enzo Fernandez, Cristian Romero, Alexis Mac Allister

Hiszpania: Unai Simon – Pedro Porro, Pau Cubarsi,

Aymeric Laporte (99' Eric Garcia), Marc Cucurella – Rodri

(99' Martin Zubimendi), Fabian Ruiz (62' Pedri), Lamine

Yamal, Dani Olmo (75' Mikel Merino), Alex Baena

(75' Nico Williams) – Mikel Oyarzabal (62' Ferran Torres).

Argentyna: Emiliano Martinez – Gonzalo Montiel (57'

Nahuel Molina), Cristian Romero (70' Facundo Medina),

Lisandro Martinez (44' Nicolas Otamendi) – Nicolas Ta-

gliafico, Rodrigo de Paul (70' Giuliano Simeone), Alexis

Mac Allister, Enzo Fernandez, Nicolas Gonzalez

(46' Leandro Paredes) – Lionel Messi, Julian Alvarez

(102' Marcos Senesi).

Sędzia: Slavko Vincić (Słowenia). Widzów: 80 663. ©

SIATKÓWKA

Dziesięć zwycięstw i tylko dwie porażki. Przed nami finałowy turniej Ligi Narodów

Paweł Wiśniewski

Na drugim miejscu – za rewelacyjnymi Japończykami – polscy siatkarze zakończyli zasadniczą część rozgrywek Ligi Narodów. Finałowa impreza odbędzie się od 29 lipca do 2 sierpnia w chińskim Ningbo.

Trzeci, ostatni turniej, który gościł w Chicago, nasi siatkarze zakończyli

z kompletem zwycięstw. Kolejno pokonali: Bułgarię 3:0, Brazylię 3:0, Francję 3:1 i USA 3:0.

Ostatecznie fazę zasadniczą 2026 FIVB Men's Volleyball Nations League Polacy zakończyli z dziesięcioma zwycięstwami i dwiema porażkami – z niepokonaną Japonią 2:3 i Słowenią, również 2:3.

Oprócz podopiecznych trenera Nikoli Grbicia i gospodarzy, w hali Beilun Gymnasium zagrają: Japonia,

Słowenia, USA, Włochy, Turcja i Ukraina.

W ćwierćfinale Polska zagra z Ukrainą, której trenerem jest dobrze nam znany Argentyńczyk Raul Lozano (w latach 2005-2008 prowadził reprezentację Polski).

Pozostałe pary to: Japonia – Chiny, Słowenia – Turcja i Włochy – USA.

Po powrocie do kraju Białe-Czerwoni spotkają się ponownie – już w środę – w Spale. ©



W ostatnim meczu Ligi Narodów z Amerykanami (3:0) Wilfredo Leon został zmieniony w trzecim secie przez Kamila Semeniuka

SPORTY HALOWE

Grali tu reprezentanci Polski. Hala w Gubinie po remoncie

Lukasz Kolesnik

Hala sportowa w Gubinie do- czekała się modernizacji. Jest gotowa do użytku, czeka na lokalnych sportowców. Daw- niej grali tu Bartosz Kurek, Michał Kubiak czy Marcin Możdżonek.

Bartosz Kurek, Michał Kubiak, Marcin Możdżonek, Zbigniew Bartman czy Tomasz Wójtowicz - to tylko część znakomitych siatkarzy, którzy na przestrzeni lat występowali w hali sportowej dawnego „Rolniczaka” w Gubinie. Teraz obiekt rozpoczął nowy rozdział swojej historii. Właśnie zakończył się jego remont.

Poprzedni parkiet służył spor- towcom przez około 30 lat. W tym czasie odbyły się na nim tysiące lek- cji wychowania fizycznego, szkol- nych zawodów i turniejów. Hala była także miejscem studiów, ba- li, konferencji, szkoleń oraz wielu innych wydarzeń, które do dziś wspominają mieszkańcy.

To właśnie tutaj swoje umiejęt- ności prezentowali również repre- zentanci Polski w siatkówce. Na par- kiecie dawnego „Rolniczaka” - oprócz wcześniej wymienionych - grali również m.in. Wojciech Drzy- zga, Ireneusz Kłos i Zbigniew Bart- man.

Po trzech dekadach wysłużona nawierzchnia przeszła jednak do hi-



Tak wygląda po remoncie hala sportowa dawnego „Rolniczaka” w Gubinie. Czy wychowają się w niej kolejni reprezentanci kraju?

storii. Remont objął znacznie wię- cej niż samą wymianę podłogi. Od- malowano ściany i sufit, zmoderni- zowano instalację elektryczną oraz zamontowano nowe wyposażenie sportowe. Pojawiły się nowe dra- binki gimnastyczne, tablice do ko- szykówki z hartowanego szkła oraz piłkochwyty. Dzięki temu z obiektu będą mogli korzystać zarówno uczniowie, jak też lokalne kluby oraz uczestnicy zawodów sportowych.

- Technologia Eltan jest spraw- dzona w przypadku takich podłóg, bardzo wytrzymała - mówi wicesta-

rosta krośnieński Ryszard Zakrzew- ski. - Dopiero po 12-15 latach linie wymagają odświeżenia. Szkoła zo- stała zaopatrzona w nową maszynę do mycia podłóg, więc będzie utrzy- mana w należytej czystości.

Wartość inwestycji wyniosła bli- sko 500 tys. zł. Prace wykonały gu- bińska firma Mirosława Sendery oraz zielonogórska spółka Mizar.

Na realizację zadania powiat po- zyskał także dofinansowanie z Mi- nisterstwa Sportu i Turystyki oraz Urzędu Marszałkowskiego Woje- wództwa Lubuskiego. ©

KOSZYKÓWKA

Stephanie Jones wraca do Gorzowa. Nad Wartą będzie się czuła, jak w domu

oprac. Robert Gorbat

Koszulkę KSSSE Enei AJP po- nownie założę w sezonie 2026-2027 Stephanie Jones. Amerykańska skrzydłowa bę- dzie reprezentowała gorzow- ski klub po raz trzeci w swojej karierze.

Mierząca 188 cm wzrostu, 28-letnia Stephanie Jones występuje przede wszystkim na pozycji silnej skrzy- dłowej, ale z powodzeniem gra rów- nież jako center. Nadchodzący se- zon będzie dla niej siódmym, spędzonym na parkietach Orlen Basket Ligi Kobiet.

Jones po raz pierwszy trafiła do Gorzowa przed sezonem 2021-2022. Wówczas notowała średnio 15,2 punktu oraz 7,9 zbiórki na mecz. Do AZS AJP wróciła potem w sezo- nie 2023-2024, osiągając średnio 14,3 punktu i 7,5 zbiórki. Pomogła gorzowiankom zdobyć wicemi- strzostwo Polski. W OBLK repre- zentowała również barwy klubów z Wrocławia i Gdyni, z którą się- gnęła po mistrzostwo kraju.

- To będzie mój siódmy sezon gry w Europie i trzeci w Gorzowie. Wra- cam do Gorzowa, ponieważ wierzę, że mamy szansę zdobyć mistrzo- stwo Polski. Zawsze świetnie gra mi się przed naszymi wspaniałymi ki- bicami. Bardzo się cieszę na nad- chodzący sezon i nie mogę się do-

czekać jego rozpoczęcia! - powie- działa dla klubowego portalu.

Ostatni sezon Jones rozpoczęła w Gdyni. W rozgrywkach ekstra- klasy notowała średnio 17 punktów oraz 5,8 zbiórki na mecz. W EuroLe- ague Women osiągała średnio 12 punktów i 5,3 zbiórki. Sezon 2025-2026 - wobec finansowych kłopo- tów klubu z Wybrzeża - dokończyła w czeskim BK Žabiny Brno, notując średnio 13,9 punktu oraz 6,7 zbiórki.

Transfer Jones to pierwszy zagra- niczny ruch kadrowy AZS AJP przed startem sezonu Orlen Basket Ligi Kobiet i EuroCup Women 2026-2027. Klub obiecuje, iż wkrótce przedstawi kolejne zagra- niczne koszykarki. ©



Stephanie Jones po raz trzeci wiąże się z AZS AJP Gorzów

PATRONAT NASZEMIASTO.PL

0011554286

One dyktują tempo! Już w piątek start 4. Tour de Pologne Women!

4.Tour de Pologne women 24-26.07.2026

Okres wakacyjny od dawna kojarzy się w Polsce z kolarstwem na najwyższym poziomie. Od 2024 roku w tym czasie kibice mogą emocjonować się nie tylko rywalizacją mężczyzn, ale i kobiet. Od 24 do 26 lipca zawodniczki czołowych drużyn świata i reprezentacji Polski będą walczyły w prestiżowym, 4. Tour de Pologne Women rangi UCI ProSeries. Wyścig zostanie rozegrany w województwie lubelskim na trasie z Tomaszowa Lubelskiego do Lublina.

W ostatnich latach kobiece kolarstwo prze- żywa prawdziwy rozkwit, a Polki odgrywają do- minującą rolę w światowym peletonie. Między innymi to skłoniło Czesława Langa i Lang Team do reaktywacji Tour de Pologne Women, co oka- zało się dużym sukcesem. Z roku na rok impre- zja się w górę po szczeblach kolarskiej drabiny i w tym roku odbędzie się pod szyldem UCI Pro-

Series, gromadząc na starcie gwiazdy i 8 zespo- łów z najwyższej dywizji.

Areną zmagania - podobnie jak w ostatnich dwóch edycjach - będzie województwo lubelskie. Wyścig zainauguruje pofałdowany etap z Toma- szowa Lubelskiego do Zamościa po 138-kilometro- wej trasie. W polskiej Perle Renesansu poznamy pierwszą Zwyciężczynię Etapu LOTTO.

Nazajutrz zawodniczki będą ścigały się na 118-kilometrowym etapie z Włodawy do Lubar- towa. Profil zmagania przygotowany przez or- ganizatorów jest płaski, co będzie sprzyjać najszybszym zawodniczkom w stawce. Finałowa rozgrywka zaplanowana jest na niedzielę, 26 lipca. Ostatni etap 4. Tour de Pologne Wo- men wystartuje z Janowca, a po 101 kilometrach kolarzy zafiniuszują w Lublinie, gdzie rozstrzygną się losy Klasyfikacji Generalnej ORLEN i Klasyfi- kacji Najaktywniejsza Zawodniczka LOTTO.

Na wstępnej liście startowej jest 20 drużyn, w tym 8 z licencją UCI Women's WorldTour, repre- zentacja Polski i MAT ATOM Developer Wrocław.

Wśród gwiazd wyścigu będą między innymi: naj- lepsza sprinterka świata Lorena Wiebes (Team SD Worx-Protime), byłe mistrzyni globu Elisa Balsamo (Lidl-Trek) i Lotte Kopecky (Team SD Worx-Protime). Spośród Polek zobaczymy mię- dzy innymi Martę Lach (Team SD Worx-Protime), Wiktorię Pikulik (Human Powered Health), Karo- linę Kumięgę i Kaję Rysz (Reprezentacja Polski).

4. Tour de Pologne Women ponownie roz- promuje Polskę i jej urokliwe zakątki na całym świecie. Transmisja z wyścigu realizowana przez TVP będzie dostępna także na platformie stre- amingowej HBO Max, docierając do kibiców z 65 krajów. To będzie wielkie święto kolarstwa!

4.Tour de Pologne women		UCI WOMEN'S PROSERIES	LANGTEAM	WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE	24.07 TOMASZÓW LUBELSKI - ZAMOŚĆ	25.07 WŁODAWA - LUBARTÓW	26.07 JANOWIEC - LUBLIN

SPORT

PIŁKA NOŻNA

Lechia Zielona Góra na mecie przygotowań. Trzeciroligowcy jeszcze testują ustawienia

Paweł Górski

W sobotę lubuscy futboliści rozegrali kolejne kontrolne mecze. Dla Lechii Zielona Góra były to ostatnie sprawdziany przed startem II ligi. Trzeciroligowcy rozpoczną swoje zmagania tydzień później.

Intensywny okres przygotowawczy kończy Lechia Zielona Góra, która już w najbliższą sobotę zainauguruje rozgrywki II ligi. W ostatnim sparingowym dniu podopieczni trenera Sebastiana Mordala rozegrali dwa test-mecze dwiema różnymi jednostkami. Najpierw pokonali w Poznaniu pierwszoligową Wartę 2:1 po golach Dominika Więcka i Dawida Dębskiego, a następnie ulegli u siebie rezerwom Miedzi Legnica 0:2.

Wysokie zwycięstwo odniosła Carina Gubin, która zmierzyła się

z występującą w zielonogórskiej klasie okręgowej Pogonią Wężyńska. Zespół trenera Macieja Kulikowskiego rozpoczął mecz w mocno odmłodzonym składzie, przez co długo utrzymywał się wynik 1:1. Dopiero w drugiej połowie, gdy na boisko weszli podstawowi zawodnicy z III ligi, Carina nie pozostawiła rywalowi złudzeń, wygrywając ostatecznie 5:1. Dwa gole zdobył dla gubińskiego zespołu Denis Matuszewski, a po jednym dołożyli Przemysław Haraszkiewicz, Gabriel Estigarribia oraz Elorhan.

Porażki poniosły trzy pozostałe lubuskie ekipy z III ligi. Stilon Gorzów w delegacji przegrał z Białymi Sądów 1:2 - jedynego gola dla beniaminka strzelił Mateusz Walczak. Takim samym wynikiem Odra Bytom Odrzański uległa u siebie Lipnu Stęszew. Z kolei Warta Gorzów musiała uznać wyższość Kluczewii Stargard, przegrywając z nią 0:3. ©



W ostatnim domowym sparingu Lechia Zielona Góra (białe stroje) przegrała u siebie z Miedzią II Legnica 0:2. Teraz czas na drugą ligę

ŻUŻEL

Gorzowianie po przegranym barażu bez medalu w MMPPK

Jarosław Miłkowski

W sobotni wieczór w Krośnie odbył się finał Młodzieżowych Mistrzostw Polski Par Klubowych. Złoty medal wywalczyła Abramczyk Polonia Bydgoszcz. Żuźlowcy Budnex Stali Gorzów zajęli czwarte miejsce.

Finałowy turniej juniorskiego czempionatu par był popisem młodzieżowców z Bydgoszczy, którzy w sobotnim turnieju wygrali wszystkie swoje biegi. A Wiktor Przyjemski, jeden z dwójki polonistów, nie przegrał z żadnym z rywali.

O medal walczyli też zawodnicy Budnex Stali Gorzów. Na Podkarpacie wybrali się w składzie: Oskar Paluch, Kacper Sobkowiak (ta dwójka w czerwcowych eliminacjach dała żółto-niebieskim awans) oraz Igor Kordun. Zaczęli turniej od podwójnego zwycięstwa nad Krono-Plast Włóknierzem Częstochowa. W kolejnej gonitwie zremisowali z gospodarzami. W pierwszym podejściu do biegu z Wilkami Krosno doszło do kraksy. Po kontakcie z Paluchem upadł Radosław Kowalski, z nawierzchnią toru zapoznał się także Sobkowiak.

Trzecim rywalem stalowców była para z Torunia. Pojedynek zakończył się remisem. Bieg wygrał lider gorzowskich juniorów, a jego 15-letni kolega dojechał na końcu stawki. W kolejnym starcie Sobkowiaka zmienił Kordun. Stalowcy po-



Pojedynek z bydgoszczanami (biały kask) gorzowianie przegrali podwójnie. Szansę na „pudło” stracili po barażu z częstochowianami

konali parę Motoru Lublin 4:2 i zachowali szansę nawet na zwycięstwo.

Piątym przeciwnikiem Stali była jednak Polonia. Przyjemski z Maksymilianem Pawelczakiem pokonali podwójnie Palucha i Korduna. Bydgoszczanie w tym momencie byli już pewni złota, a stalowcom została walka o niższe miejsce na podium. W ostatnim starcie z Paluchem i Sobkowiakiem, który wrócił do ścigania, wygrał jednak Kowolik. Remis z WTS Spartą Wrocław oznaczał baraż o brązowy medal. W nim Paluch przegrał z Szymonem Ludwiczakiem, więc gorzowianie wrócili do domów bez trofeum.

Wyniki finału Młodzieżowych Mistrzostw Polski Par Klubowych w Krośnie:

1. Abramczyk Polonia Bydgoszcz - 28 pkt. (Wiktor Przyjemski 18 - 3, 3, 3, 3, 3, 3; Maksymilian Pawelczak 10+4 - 2, 2, 1, 2, 2, 1; Kacper Andrzejewski ns), 2. Orlen Cellfast Wilki Krosno - 21 (Oskar Kreglicki 11+3 - 2, 3, 1, 0, 2, 3; Jakub Wieszczyk ns; Radosław Kowalski 10 - 3, w, 2, 1, 3, 1), 3. Krono-Plast Włóknierz Częstochowa - 19+3 (Szymon Ludwiczak 11+3 - 3, 1, 0, 3, 1, 3, +3; Kacper Halkiewicz 8+1 - 2, 0, 2, 0, 3, 1; Alan Ciurzyński ns), 4. Budnex Stal Gorzów - 19+2 (Oskar Paluch 13 - 3, 2, 3, 0, 2, +2; Kacper Sobkowiak 4+2 - 2, 1, 0, -, -, 1; Igor Kordun 2 - 1, 1), 5. WTS Sparta Wrocław - 14 (Marcel Kowolik 11 - 1, 1, 3, 3, 0, 3; Nikodem Mikołajczyk 0 - 0, 0, -, -, -, -; Krzysztof Harendarczyk 3+1 - 0, 2, 1, 0), 6. Motor Lublin - 13 (Bartosz Jaworski 8+1 - 1, 2, 1, 2, 2, 0; Karol Smydy 5+1 - 0, 1, 2, 0, 0, 2; Michał Psiuk ns), 7. KS Toruń - 12 (Antoni Kawczyński 9 - 0, 3, 2, 0, 2, 2; Mikołaj Duchirski 3+1 - 1, 0, 1, 1, 0, 0; Bartosz Derek ns). ©

KOMENTARZ

Żuźlowe szkiełko



Rafał Darżynkiewicz: Dokąd biegniemy?

I zdanżam na czas, proszę pana. Zdążam! No właśnie, i pan zdanża - tę niezapomnianą i zabawną scenę z filmu „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz” przypomniał mi sobotni wieczór w Zielonej Górze. 90 sekund pomiędzy wyścigami w serii i 16 biegów w raptem 75

minut. Tempo rekordowe, promotor pieje z zachwytem, a telewizja dostaje żużel, skondensowany do granic możliwości.

Pytanie, czy wszyscy zdążyli? Chyba niekoniecznie, bo wyprawa do stoiska gastronomicznego lub choćby do toalety mogła kosztować

utrąte fajnych emocji. To jedna strona medalu, druga to przekaz telewizyjny. W półtoręj minuty pomiędzy wyścigami realizator musi zmieścić wyniki zakończonego biegu, kilka powtórek - jeśli w biegu dużo się działo - trzeba ciąć, ile wlezie, a przecież za chwilę prezentacja kolejnego wyścigu. Szkoda smakowitych ujęć, soli czarnego sportu. Trzeba się śpieszyć, bo zawodnicy już pod taśmą, a sędzia za kilka sekund zapali zielone światło. Mrugnięcie okiem i ucieka nam klasyfikacja przejściowa, albo i skład biegu.

W sobotę zdążyłem, ale czy żużel jako widowisko dla tych, co na stadionie i przed telewizorami powi-

nien aż tak gnać? Daleki jestem od postulowania amerykańzacji widowiska choćby wzorem meczów NBA, lecz złoty środek, satysfakcjonujący wszystkich, warto znaleźć.

Takiego środka - równowagi w przepisach - powinna szukać także PGE Ekstraliga. Dawno, a może nie tak dawno utworzono rozgrywki U-24. Długo jako mecze ligowe, teraz w formie już raczej kadrubowej. Kluby, kompletując składy, szkolili - taki obowiązek - ale i penetrowały najdalsze zakątki świata. Trenerzy fachowym okiem wyszukiwali wartościowe diamenty, a organizacje inwestowały w szkolenie, zapewniając młoko-

som niemal idealne warunki. Talenty przez lata dojrzewały, wreszcie wypłynęły na szerokie wody. Mają tylko jedną wadę. Nie mają polskich paszportów. W zasadzie - patrząc na lata, spędzone w jednym klubie - są wychowankami i właśnie z takim statusem powinni startować w lidze. To powinna być przepustka do składu pierwszej drużyny. Adam „Bubba” Bednar, Mathias Pollestad czy Villads Nagel to gorzowskie chłopaki. Cała trójka to efekt skautingu ludzi ze Stali, w których klub - a pośrednio także liga - zainwestował. Błąd. Tańszą opcją byłby polski paszport i licencja Polskiego Związku Motorowego. ©